

POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie..... 4 fr.
Rocznie,..... 3 dol

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczyznom

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor
D^r HENRYK ŁUBIEŃSKI

PARYŻ

NIEDZIELA, 4 PAŹDZIERNIKA 1925

Rok. II N^o 93

NA NIEDZIELE OSIEMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelia u św. Łuk. w rozdziale IX

W on czas : Wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich rzekł powietrzem ruszonemu : Ufaj Synu, odpuszczając się grzechy twoje. A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie : Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł : Czemu myślicie złe w sercach waszych ? Cóż jest łatwiej, rzec : odpuszczając się grzechy twoje ? czyli rzec : wstań, a chodź ? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu : Wstań, weźmij łożę twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

1) « Ufaj, synu, odpuszczają się grzechy twoje ». Podziwiać należy w dzisiejszej Ewangelji św. z jednej strony dobroć i miłosierdzie Pana Jezusa, z drugiej złość i zaślepienie faryzeuszów. Pomimo trzech cudów działanych przez Pana Jezusa przy tej sposobności faryzeusze i uczeni w piśmie, nie chcieli w Nim uznać Boga. Na dowód że naprawdę ma moc odpuszczenia grzechów, a więc że naprawdę jest Bogiem, bo tylko Bóg może grzechy odpuszczać, wyjawia Chrystus Pan faryzeuszom ich bluźniercze myśli, które powstały w ich sercu, a których nie śmieli wyjawić przed tłumem. To jeszcze więcej powinno było ich przekonać o boskości Zbawiciela, bo znając pismo św. wiedzieli, że tam napisano : « że jeden tylko Bóg zna serce ludzi ». Ale i tego nie chcą uznać. Daje więc P. Jezus trzeci naoczny dowód swego bóstwa przez nagłe cudowne uzdrowienie powietrzem ruszonego. « Lecz abyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu : wstań, weźmij, łożę twoje, a idź do domu twego ».

2) Jak było dawniej tak jest i dzisiaj. Najbardziej wyraźnych, najczęściej przekonywających dowodów o boskim pochodzeniu naszej religii się nie uznaje. Jedni odrzucają je w przewrotności serca, żeby nie musieć zaprzestać życia, które się we wszystkim przepisom naszej religii sprzeciwia, drudzy z szyderstwem do nich się, odnoszą. Ale co najsmutniejsze, to to, że i z pośród tych którzy w tej religii zostali wychowani, którzy doskonale są z nią zaznajomieni, jednak w praktyce życia według niej nie postępują. Jakżeż wielu niestety jest takich wśród naszego wychodźstwa! Będąc w domach swoich w ojczyźnie byli dobrymi chrześcijanami pod każdym względem. Kiedy w pogodny niedzielny pora-

nek odezwał się z wieży kościółka wiejskiego dzwonek wołający na sumę, wtedy widziałeś, jak drzwi chat się otwierają, żeby wypuścić mieszkańców swoich, udających się do kościoła na nabożeństwo. Szedł ojciec, szła matka prowadząc za ręce dziatki swoje, żeby nauczyć ich od wczesnej młodości przywiązania do Kościoła, które jest tradycją narodu naszego najpiękniejszą. Wszystkie ścieżki wiejskie zapełnione były postaciami idącymi w skupieniu z książeczką i z różańcem w ręku w jednym kierunku ku kościółkowi, który na oścież otworzył bramy swoje, żeby przygarnąć tych, co po sześciu dniach uciążliwej pracy, przychodzili oddać cześć dawcy wszelkiego dobra. I tak postępowali z niedzieli na niedzielę ; z święta na święto. I kościoły były pełne na sumie zarówno jak na nieszpórach. — A kiedy przypadł dzień postu wtedy « suszyli » o chlebie i wodzie i te dni święte w największym były uszanowaniu. I sływał naród polski z przywiązania do wiary św. i do kościoła. « Polonia semper fidelis » Polska zawsze wierna, tak mówiono o ojczyźnie naszej dla jej katolicyzmu, objawiającemu się w życiu naszego narodu. — I dziś jeszcze na obczyźnie trwa to przekonanie, że Polska jest krajem nawskroś katolickim, a co którzy o tem wspominają, mówią o tem z podziwem. — Powinno nas wszystkich takie świadectwo przejąć dumą wielką i szlachetną. — Lecz otwórzcie oczy, drodzy Bracia, i zobaczcie czy na wychodźstwie dużo jest takich którzyby postępowaniem swoim potwierdzili to chlubne o Polakach świadectwo. Dzięki Bogu, że są jeszcze we Francji tacy — a jest ich nie mało — którzy te święte zwyczaje z ojczyzny przeszczepili na grunt francuski i tutaj dalej wiernie spełniają przepisy wiary św. I tu jeszcze nieraz da się słyszeć świadectwo ze strony obcokrajowców, że u

Polaków kwitnie prawdziwa wiara, i słysząc to serce zapełnia się świętą radością i wdzięcznością za to, że przecież jeszcze można powiedzieć: Polonia semper fidelis, nie tylko u siebie ale i na obczyźnie. — Aleniestety iluż to już stało się niewiernymi tej drogiej nam tradycji. Napróżno donośnym głosem bije dzwon zwołujący rodaków do kościoła. Napróżno do wielu kolonij przyjeżdża Ksiądz polski z tem przeświadczeniem że wszyscy jak jeden mąż zgromadzą się w domu Bożym, żeby w ojczystym języku do nich przemówił i dał im możność obmyć dusze swoje w źródle łaski. Mała zaledwie garstka idzie za tym głosem, reszta już go nie słyszy. Ich dusze już wyjałowiały, sumienie stępieło, ogarnęło ich lenistwo duchowe, a co jest tego przyczyną? to jedno słówko szydercze, jeden « wykład » badacza Pisma św., który sam nie rozumie tego co mówi. A zachowanie postów? I wtedy ciśnie się na usta pytanie: czy Polonia naprawdę jeszcze fidelis?

3) Przypomnijcie sobie, drodzy Bracia, że Chrystus

Pan przestrzegał uczniów swoich przed fałszywymi prorokami, którzy usiłują zachwiać wiarę w sercach wiernych chrześcijan. Przypomnijcie sobie także, że Boski zbawiciel powiedział: « Niebo i ziemia przeminie, ale moje słowa nie przeminą ». P. Bóg rozkazów swoich nie cofa, ani nie zmienia. Już Żydom rozkazał: « Pamiętaj, abyś dzień święty święcił ». Chrystus Pan to przykazanie potwierdził, Kościół święty bliżej je określił i nie ograniczył je do jednego tylko kraju lub narodu, ale związał nim wszystkie, kraje każdy wiek i każdy stan. I tutaj więc na wychodźstwie to przykazanie jak również wszystkie inne nie zostało zniesione, ale pozostaje w mocy, jak jako jeden z tych środków koniecznych od którego zachowania zależy nasze szczęście wieczne w niebie, a którego zaniedbanie pociąga za sobą wieczną karę w piekle. Niech ta straszna kara opamięta wszystkich, którzy będąc chrześcijanami przez Chrzest św. zaprzestali wykonywać praktyk życia chrześcijańskiego.

X. DR. RZYCHOŃ.

ARCYBISKUP

Gnieźnieński i Poznański

L. D. 2697/25 O.

Poznań. Dn. 20 września 1925 r.

Ostrów Tumski.

Przewielebny

X. SZYMBOR

Rektor Polskiej Misji Katolickiej

w Paryżu

Ucieszył mnie telegram, który pielgrzymi polscy zgromadzeni w Lourdes zechcieli mi nadesłać.

Na ręce O. Rektora przesyłam serdeczne podziękowania, a życząc by dni spędzone na cudownem miejscu wszystkim uczestnikom jaknajobfitsze przyniosły korzyści duchowne, przesyłam im arcybiskupskie błogosławieństwo.

E. KARD. DALBOR,

Prymas.

Dla nauczycieli i matek.

« LIGA DOBROCI »

Chciałem uderzyć psa, lecz pomyślawszy o *Lidze dobroci* powstrzymałem się i pogłaskałem zwierzę. Kiedy Mama prosi mnie o pomoc myślę o *Lidze dobroci* i pomagam jej z całego serca.

Niedawno spotkałem staruszkę właścicielką kamienicy naprzeciwko; ogromnie go nie lubię, ponieważ zabrania nam bawić się w podwórzu. Zaczęłem pokazywać mu język, ale przypomniał sobie *Ligę dobroci* przestałem. Liga bowiem nakazuje szanować starców.

Broszura, którą mam przed oczyma, cytuje mnóstwo takich zdań dzieci naiwnych i świeżych jak one same.

Cóż to więc to za liga która potrafi powstrzymać ramię i wydrzyżnianie zmienić w uprzejmy uśmiech?

*
* *

Odpowiedź bardzo łatwa. Pozostawiam ją założycielce Ligi, pani Eugenji Simon.

Nauczyciel zakładający w swej klasie *Ligę dobroci* mówi w ten sposób do swych uczniów: « Co rano budząc się pomyślcie o waszych zajęciach podczas dnia; zastanówcie się co moglibyście zrobić dobrego.

Wieczorem zróbcie rachunek czy dokonaliście tego wysiłku; czy potrafiłście przewyciężyć jeden z waszych błędów, czy mogliście uczynić jakiś dobry uczynek; zastanówcie się czy moglibyście zrobić coś dobrego.

Rezultaty, bez względu na to czy wielkie czy małe zapiszecie na papierze nie podpisując siebie. Nigdy bowiem nie można chwalić się tym co się dobrego zrobiło. A ten papier włożycie do tego pudełka.

Co rano nauczyciel otwiera pudełko. Czyta i klasyfikuje podczas lekcji moralności. Objaśnia, mówi i pyta dzieci. I wkrótce w całej klasie odnawia się życie moralne i budzi się dobroć.

Kiedy dziecko po pewnym czasie pragnie zostać członkiem Ligi, musi ono podpisać kartkę przez co zobowiązuje się starać się:

- 1) ażeby codziennie zrobić czyn dobry;
- 2) nie kłamać;
- 3) pomagać słabym i nieszczęśliwym;
- 4) szanować starców i ułomnych;
- 5) być grzecznym wobec wszystkich;
- 6) dobrze się obchodzić ze zwierzętami.

Myśl jest może dobra, powie niejeden, ale w praktyce... Że myśl dobra świadczy najlepiej to że patronat nad

Ligą objęli tak znakomici Francuzi, jak Jan Richepin, Grzegorz Renard, de Monzie, Ferdynand Buisson i wielu innych.

Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestja praktycznego zastosowania.

Otóż Liga daje od 10 lat świetne rezultaty.

We wszystkich krajach i we wszystkich klasach, w których pracuje Liga nauczyciele z radością wołają: « Dobroć, wielka dobroć kwitnie bez wysiłku wśród naszych uczniów.

Czytając broszurę o lidze i o tych drobnych dobrych uczynkach dzieci opisanych w tak naiwnych zdaniach dziecięcych, wielu pesymistów mruczy pod nosem: « Takiemi uczynkami bachorów świata nie podniesiemy?

Kto wie?

Te dzieci, których serca się budzą będą niedługo ludźmi, kto wie czy nie nabędą zwyczaju kochania i życia nie uczynią przez to piękniejszym, łatwiejszym i lepszym.

Jeden z malców napisał takie naiwne a zarazem głębokie zdanie:

« Gdyby wszyscy ludzie należeli do *Ligi dobroci* nie byłoby więcej wojny ».

Henryk Łubieński.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

CZY TYLKO POLACY SĄ BANDYTAMI?

Ciężko ranny Chmieliński ofiarą niewinnej napaści robotników francuskich.

Wzywamy władze polskie do natychmiastowej interwencji.

Wcale nie bronimy bandytów polskich tych którzy są naprawdę bandytami i polskimi bandytami, ale stwierdzić musimy, że pisma francuskie w ostatnich miesiącach z niezmierną lubością rozpisywały się o bandytach polskich i gdziekolwiek zdarzył się jakibądź napad bandycki, zaraz wtłoczono sensacyjny opis pod tytuł: Les bandits polonais. Używają sobie różnego gatunku pismaki i w chwili obecnej na ten luby temat. Ich praca przeszła już w opinię publiczną i starczy tylko powiedzieć we Francji, że się jest Polakiem, to natychmiast otoczenie francuskie z podębna na ciebie patrzy, chwytając się odruchowo za kieszenie i przysuwając się pod ścianę.

Tym więc którzy z taką rozkoszą mówią i piszą o bandytach polskich mamy niniejszym do zakomunikowania list do nas skierowany przez Francuza, z francuskiej krwi i z francuskiej ziemi.

Oto dosłowne brzmienie listu:

MONSIEUR,

Il y a environ un mois, un de vos compatriotes polonais, Chmieliński, très honnête domestique agricole chez le fermier Louis Rossa de Pompaire, canton de Parthenay (Deux-Sèvres) a été au matin d'un battage de blé, l'objet d'une tentative d'assassinat, à coups répétés de bouteilles cassées sur la tête. La victime, gravement blessée et perdant beaucoup de sang, a failli mourir, aujourd'hui il va mieux.

Pourquoi la politique locale a-t-elle arrêté le cours de la justice? Pourquoi laisser ce crime totalement

impuni? A quoi donc sert l'Ambassade de Pologne, si elle ne s'occupe pas de protéger ses nationaux, honnêtes et bons travailleurs?

Un bon Français de Parthenay qui veut la justice toujours et partout.

Parthenay, le 16 septembre 1925.

Co na język polski wyklada się tak:

Szanowny Panie, miesiąc temu jeden z Waszych rodaków polskich, Chmieliński, bardzo porządny robotnik rolny u fermiera Ludwika Ros... de Pompaire, Canton de Parthenay (Deux-Sevres) był zrana w czasie młócenia zboża przedmiotem zbójckiej napaści, za pomocą butelek roztraskanych kilkakrotnie na jego głowie. Ofiara ciężko zraniona utraciłszy dużo krwi o mało nie umarła, dziś już ma się lepiej.

Czemu to polityka lokalna nie oddała sprawcy zbrodni w ręce sprawiedliwości? Dlaczego pozostawić tę zbrodnię najzupełniej bezkarnie? Po co istnieje Ambasada polska, jeżeli nie opiekuje się swoimi rodakami uczciwymi i dobrymi robotnikami?

Dobry Francuz z Parthenay, który pragnie widzieć sprawiedliwość zawsze i wszędzie.

Parthenay dn. 16 września 1925.

Ciekawi jesteśmy co na to powiedzą te pisma, które miały stałą rubrykę: Les bandits polonais. Ciekawi jesteśmy w jaki sposób ten wypadek zdołają wpakować pod powyższą rubrykę. A możeby tak zdało się zmienić choćby jedno słówko w powyższej rubryce.

To jedno jest pewne, że nie wszyscy Polacy są bandytami i że nie każdy bandyta jest Polakiem. Ale i o czymś drugim zapewniamy, o tem, że **niebo i ziemię poruszymy**, ażeby bezbronno Chmielińskiego wydrzeć z rąk krwiożerczego barbarzyńcy i ażeby **sprawiedliwości stało się zadość w pełnej mierze.**

Ostrzeżenie przed lekkomyślnem porzucaniem pracy.

Władze polskie podjęły szereg kroków celem uregulowania wzmagającego się ostatnio ruchu powrotnego do kraju emigrantów przybyłych tu za pracę.

Nie wchodząc w przyczyny tego objawu uważam za konieczne ostrzedz ogół przed lekkomyślnem rzucaniem zajęcia i udawaniem się w drogę bez dostatecznej sumy pieniężnej na koszty podróży i bez ważnego paszportu polskiego wizowanego przez Konsulaty krajów, przez które prowadzi droga powrotna. Stwierdzono, że większość wracających to przybyli tu przed kilku miesiącami na kontrakt, który z różnych powodów lekkomyślnie zerwali, nie odwoławszy się przedtem do pomocy najbliższego Konsulatu polskiego, albo też miejscowego mera, względnie wyższych władz francuskich o załatwienie nieporozumienia z pracodawcą, jak to ostatni artykuł kontraktu zaznacza. Również towarzystwa polskie i redakcje pism polskich nie odmawiają nigdy rady i pomocy załatwiając prośbę bezpośrednio, lub kierując ją tam, gdzie należy. W interesie robotnika przedewszystkiem leży wyczerpanie wszelkich środków przed zerwaniem kontraktu, co bardzo często oplakane skutki wywołuje.

Nadzieje uzyskania pracy na lepszych warunkach w Belgji lub Niemczech okazują się zwodnicze, gdyż rynek pracy w tych krajach jest znacznie mniej korzystny niż tutejszy. — Brak dokumentów, względnie wiz naraża wracających na trudności ze strony władz belgijskich i niemieckich, areszt i wydalenie.

Konsulaty polskie w Niemczech obłęgane są przez tego rodzaju reemigrantów nie mogą jednak przyjść im z dostateczną pomocą nie rozporządzając na to odpowiednimi funduszami, zwłaszcza gdy petenci nie mogą żadnym dokumentem wykazać swego obywatelstwa polskiego.

Konsulaty we Francji wyposażone w szczupły fundusz repatriacyjny odsyłają emigrantów do kraju w zasługujących na to wypadkach na koszt państwowy, kto natomiast bez środków materialnych i bez dokumentów podejmuje na własną rękę czuwanie pracy w innych krajach, względnie wraca do kraju, naraża się lekkomyślnie na szereg trudności i niepowodzeń, którym władze polskie postawione przed faktem dokonanym, zwłaszcza gdy chodzi o objaw masowy — niezawsze skutecznie mogą zapobiedz.

Ostrzega się zatem jeszcze raz przed wyjazdem za pracę do Belgji i Niemiec oraz przed powrotem do kraju bez dokumentów i pieniędzy na koszt podróży.

HOJNY DAR KOLONI POLSKIEJ W ROSIERES DLA ŚW. KAZIMIERZA

W oceanie wzniosłej, tak wiele pozytywnej a owocnej działalności Zakładu św. Kazimierza w Paryżu, dającego przytulisko staruszkom, zacnym weteranom, a 60 sierotkom naszej emigracji macierzyńską opiekę i narodowe wychowanie, w głębokim zrozumieniu materialnych trudności z jakimi codziennie walczą czcigodne Opiekunki Zakładu — Siostry nasze Szarytki — celem zaspokojenia licznych potrzeb wychodźstwa, kolonja Polska z Rosieres jednomyślnie postanowiła skromnym swoim groszem zasilić ubogą skarbnicę Zakładu św. Kazimierza. — Składając przeto na ręce Szanownej Redakcji « Polaka we Francji » na zbożny, szlachetny ów cel 257 fr. 50 rodacy z Rosieres do ubogiej w miarę swoich sił. ofiary, łączą gorące życzenia, by skromna ta ofiara, w imię miłości Boga i bliźnich podjęta, znalazła wśród robotniczej braci naszej na obczyźnie żywe naśladownictwo!

Przy tej miłej sposobności kolonja polska z Rosieres

łączy dla W. Pana Redaktora wyrazy głębokiego szacunku i braterskie pozdrowienia.

Po 5 fr. złożyli: Kneblewski, Soloch, Komański, Dembicki, Szyszkiewicz, Wróbel, Witkowski, Skonieczny, Zietał, Jędzierski, Gajewski, Balik, Smoliński, Zauer, Kwiatkowski, Royzift i Skakonikoff 4 fr.

Po 3 franki: Jakubiak, Krzyżyk, Kruszeński, Kwinta, Walas Oł., Drożdż, Cichocki J., Wieśliński, Janiszewski, Mordka, Dekarz, Amathieu, Krużek, Olek.

Po 2 franki: Rogowski, Rożewicz, Lewandowski, Malczyński, Walkowiak, Rutkowski, Kijak, Jeziorek, Korta, J. Czubowska, Król, Tałasiewicz, Mowiński, Masz Maszka, Urbaniak, Chrzanowski, Mucha, Dziuka, Mirowski, Mikołajczyk, Studziński, Piechońbi L., Plina, Polakowski, Fischaut, Pisula, Pokrywiecki, Urban, Sady, Kędziński, Malarczyk, Szumczyk, Sapielak, Floras, Błażejowski, Sokołowski, Nucza.

Po 2 fr. 50: Bełza, Szewczyk, Powopr.

Po 1 franku: Fabisiak, Kurzawa, Weigler, Przybylski, Chmiel, Pawa, Skowroński i Leszczyński i fr. 35; Tyrański, Szpit, Walas j. 1 fr. 50; Piechocki F., Kumorowski, Robak, Koziński, Bachulski, Mazur, Cichocki, Smiernot, Kaźmierczak, Piotr Arft, Liber, Olesiński, Pawłowski, Józef, Ostrowski (1.50), Gubernat, Kowalczyk, Barań, Nitka, Poszcdek, Radecki, Grobhowiecki (1.50), Gabrych i Maciejewski (50 ctm) Michwa (50 ctm).

Nadto: Molneda, Waszczak, Mięka i Pawłowski po 2 franki.

Ogółem 257 franków 50 ctm.

TRZECIA PIELGRZYMKA DO BONSECOURS POLAKÓW Z OKOLIC VALENCIENNES

Zorganizował tę śliczną pielgrzymkę poza granicę Francji, do Belgji, Ksiądz Sadowski, za co mu gorąco dziękujemy. Pielgrzymka ta odbywa się co rok, biorą w niej udział nie tylko dorośli, ale i dzieci. Nad dziećmi temi tak gorliwie pracuje Ks. Sadowski, aby przygotować je do pierwszej spowiedzi św. i do Komunji św. Jako gorliwy pasterz stara on się zebrać działwę na wychodźtwie pod jeden płaszcz Naszej Matki Najświętszej i Opiekunki ludu polskiego i wpoić ducha katolickiego i narodowego. Toteż można było zauważyć zawsze uśmiech na ustach tych małych pielgrzymów za każdym razem jak spotykali się ze spojrzaniem Ks. Sadowskiego. Pielgrzymka odbyła się 30 sierpnia; od stacji do Kościoła Bonsecours, to jest do cudownego miejsca Matki Boskiej w Belgji, szliśmy w orszaku pochodnym. Pielgrzymów tu było dużo: do tysiąca dzieci i do dwóch tysięcy dorosłych. Kiedy pielgrzym polski spotykał się z Ks. Sadowskim to u każdego była radość w sercu i uśmiech na ustach, bo w nim widzieli organizatora tej pielgrzymki i gorliwego opiekuna dusz swoich.

Ale jednak i tu Polacy zebrani koło cudownego obrazu Matki Boskiej nie wszyscy mówili po polsku; można było słyszeć mowę niemiecką w ustach dorosłych i działwy. A czas żeby tę mowę zapomnieli i wstydzili się jej, jak kiedyś nam kazali się Niemcy wstydzicie naszej mowy. Ale dziś jesteśmy wolni i powinniśmy mówić tylko po polsku.

Ks. Sadowskiemu składam serdeczne « Bóg zapłać » za jego gorliwą pracę nad pielgrzymką. Aby więcej tu było na wychodźtwie takich Księży pracowitych i starających się o robotnika i opiekujących się każdym Polakiem. Jeszcze raz dziękujemy Ks. Sadowskiemu z Valenciennes i temu Księdzu, który miał kazanie w Bonsecours.

Jaką radość sprawia wychodźcom Polak we Francji

Szanownej Redakcji ślicznie dziękuję za tę polską gazetkę, w której znajduje się wielkie szczęście i radość, dlatego że słyszę słowa polskie i wiem że jest religja polska.

Więc jak tylko czytam tę gazetę to mi się zdaje, że rozmawiam z polskimi ludźmi i żyję sercem często w kościele, chociaż go jeszcze nie widziałem tutaj. A jestem już siódmy miesiąc i tylko sam jeden pomiędzy Francuzami. Więc pragnę bardzo otrzymywać w dalszym ciągu « Polaka we Francji ». Jeszcze zarekomendowałem go swojemu koledze i on też go chce otrzymywać na jeden kwartał. Niedawno jak z Polski przyjechał.

ANTONI WIELICZKO, wychodźca polski.

Lista pielgrzymów do Lourdes.

(ciąg dalszy)

Adameczak Jan, Kalisz. — Czela Bernard, Świecie. — Gzela-Klimas Teresa, Podgorze-Kraków. — Klimas Marja, Podgorze-Kraków. — Strycharz Anna, Jarosław. — Wydra Katarzyna, Bochnia. — Tomala Stanisława, Bochnia. — Skoczek Katarzyna, Bochnia. — Misiuda Anna, Bochnia. — Baczowska Barbara, Bochnia. — Moscipan Barbara, Bochnia. — Teysar Marja, Stanisławów. — Riczkobi Maryja, Soborowo. — Osuch Helena, Lublin. — Górka Agnieszka, Myslenice. — Domańska Stanisława, Gniezno. — Klasa, Katarzyna, Bochnia. — Kochan Feliksa. — Kura Marja. — Ks Józef Baumgartner, Częstochowa.

PRACUJMY I MÓDLMY SIĘ

Kochani Bracia i kochane Siostry!

Amiens.

Przypomnijmy sobie te chwile, kiedyśmy wychodzili w świat za chlebem, gdy mówiono nam na pożegnanie: idź z Bogiem, zalecając nam gorąco, abyśmy na obczyźnie żyli z Bogiem.

Ach tak tęsknimy często za krajem i narodem naszym, za ojcem i matką, za tym głosem dzwonów naszego rodzinnego kościółka, które gdyśmy opuszczali dom rodzinny jakoby ostatni raz upominały nas: żyj z Bogiem.

To też skoro prawdziwie kochamy ojczyznę swoją i naród swój i tęsknimy za nim, to przedewszystkiem okażmy im tę miłość starając się abyśmy na obczyźnie życiem moralnym, chlubę im przynosili, aby hasłem naszym była modlitwa i praca wytrwała, miłość Boga i bliźniego. Niech nam będzie przykładem Mojżesz błagający Boga na obczyźnie o dobro swego narodu, albo Józef Egipski zaprzędany przez własnych braci w dalekie kraje, gdzie wołał być wrzuconym do więzienia anizeli przeniewierzyć się swemu Bogu i utracić niewinność. A król żydowski Dawid jakże rzewnie w psalmach harfy swej wyraża miłość do kraju i narodu swojego i w Psalmach wspomina o Jezuzalem. A my kochane Siostry, przybywszy za kawałkiem chleba do obcego kraju mielibyśmy zapomnieć o

Bogu i o św. wierze ojców naszych? Chcąc się od tego uchronić gdy jesteśmy na obczyźnie powinniśmy każdą pracę rozpoczynać i kończyć z Bogiem. Nie słuchajmy żadnych agentów i agitatorów namawiających nas często do łamania kontraktów i narażających nas w ten sposób na tułaczkę z miejsca na miejsce na szkodę naszą i nieraz na karę. Wspomnijmy, siostry, czego to uczono nas tam w wiejskim kościółku, w którym, w myśli naszej, unosi się ku niebu nasze wspaniałe « Święty Boże », jak to gdy byliśmy dziećmi zapytywał się nas Ksiądz: na co nas Pan Bóg stworzył? a odpowiedź nasza brzmiała: abyśmy Go znali, Jemu wiernie służyli, a po śmierci z nim królowali w niebie. Czybyśmy mieli dzisiaj o tem zapomnieć? Kiedy naszych braci Unitów srodze prześladowano za wiarę, gdy wśród tortur grożono im wygnaniem na syberyjskie katongi, oni mówili: Pójdziemy tam, bo i tam jest Pan Bóg, ale wiary świętej się nie wyrzeczemy, raczej zginiemy. Nas, kochane Siostry, dziś nikt nie prześladowuje dla wiary naszej, tego skarbu najdroższego, czy mielibyśmy ją sami i jej przykazania lekceważyć. My młodzież polska na obczyźnie, pamiętajmy że Bóg jest wszędzie i że On jedynie zdoła uspokoić nasze serca, choć daleko jesteśmy, na obcej ziemi. Gdy przyszedł święta Bożego Narodzenia, ach, smutno nam było tułaczom, gdyśmy wyszli w ponurą noc; szukaliśmy Jezusa Nowonarodzonego na obcej ziemi. Naraz ujrzelśmy blask światła wychodzącego z kościoła katolickiego, to była wieczna lampka przed Panem Jezusem. Długo staliśmy, a lzy radości cisły się nam do oczów, bo przypomnieliśmy sobie że w tym ubogim kościółku jest to samo Dziecię Jezus, które woła do nas: pójdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja Was ochłodzę. To ten sam, który uchoił przed złością ludzką na daleką obczyznę do Egiptu z Matką Swą Najświętszą i Opiekunem św. Józefem, dając nam temsamem przykład zgadzania się z wolą Bożą. Jakież smutek musiał przeszywać ich serca, a jednak czują się szczęśliwymi bo niosą ze sobą drogi skarb. Jezusa. I my wychodząc na obcą ziemię zabieramy ze sobą drogi skarb, wiarę świętą. Mielibyśmy ją lekceważyć, lub, co gorsze, utracić? Pamiętajmy, że w pradach wiary najpewniejsza pociecha w życiu i przy śmierci. W tych czasach zamętu nie słuchajmy żadnych agitatorów z pod ciemnej gwiazdy, ale baczmy na słowa Pisma św. — Pracujmy i módlmy się, dawajmy wszędzie dobry przykład i zgadzanie się na wolę Bożą.

Dziewczyna z Tow. św. Zyty.

T. S.

JEDEN DZIEŃ WŚRÓD EMIGRACJI POLSKIEJ

Lille, 25 października 1925 r.

Przyjechałem do Douai o g. 10.30. Kwadrans czasu, który mi pozostawał do ostatniego przed południem pociągu do Lille przeznaczyłem na złożenie wizyty wybitnemu działaczowi społecznemu i generalnemu sekretarzowi Związku towarzystw kościelnych, księdzu Dziekanowi Gorgolewskiemu. Zadanie było dość łatwe do spełnienia, gdyż biura sekretariatu mieszczą się na ulicy Labisse tuż obok dworca. Wielki kolorowy, artystycznie wykonany anons w dobrym polskim języku: Wojciech Wronka, krawiec polski, 4, rue Labisse, wskazują że ulica posiada innych jeszcze mieszkańców polskich. Pod drzwiami sekretariatu grupka robotników. Przepycham się. W obu obszernych pokojach zajętych przez sekretariat Związku ścisk, gwar, hałas, stukot maszyny do pisania. Ksiądz Gorgolewski siedzi pochylony nad biurkiem pokrytym stosem papierów i załatwia swych klientów. Ileż to spraw robotniczych w sekretarjacie Związku codziennie i jakiej niezwyklej wagi! Wszyscy się tutaj schodzą, nawet Francuzi. Ciągłe ktoś z okolic Douai a nawet i Lens zjawia się w sekretarjacie aby zasięgnąć informacji lub porady. Na długich pułkach ogromnej szafy widać ogromne teki ponumerowane. To wszystko sprawy załatwione! Na stole widzę jedno z najpoczytniejszych pism polskich na wychodźstwie « Polaka we Francji ». Lecz mimowoli oczy zwracają się na gospodarza. Dla każdego ma zawsze ten sam dobry serdeczny uśmiech, słowo zachęty, pociechy i porady. Nawet tych pesymistów narzekających ciągle na Polskę, i na wszystko co polskie potrafi wlać trochę nadziei a w razi

potrzeby i ostro przyciąć im języka. Garną się też ludzie do dobrego pasterza chętnie i z zaufaniem głębokim.

— Gdy przybiegłem na stację pociąg już ruszał i zaledwie wskoczyłem. — Bezbarwny i smutny to pejzaż po drodze z Douai do Lille. Wszędzie wysokie kominy fabryczne, ogromne zwały mialu węglowego i przyczernione od węglowego pyłu małe domki górnicze. Na stacjach zjawiają się robotnicy o czarnych prawie twarzach. Wszędzie węgiel, węgiel. Na jednej z małych stacyjek niedaleko Lille wsiadło do mego przedziału pięć dziewcząt polskich. Z rozmowy ich domyśliłem się, że są to pracownice w jakiejś fabryce w okolicach Lille. Wyglądały jednak bardzo młodo, na lat 14 do 15-tu. Cóż bezstronny obserwator mógł powiedzieć przejechawszy niepoznany jako Polak w towarzystwie tych panienek parę stacji kolejowych? Dużo. Panienci te wsiadły do pociągu z okropnym wrzaskiem, hałasem i tupotem. Usiadłszy nie uspokoiły się aż do Lille, lecz rozmawiając zawsze mówiły wszystkie naraz i wszystkie głośno. Nie obeszło się też bez bitki; przyczem włosy były w robocie. Robiły wrażenie trochę dzikich zwierzątek. Było to bardzo przykre dla Polaka. A jednak z rozmowy ich uderzała inteligencja, żywość umysłu, fantazja, bystra obserwacja i szerokie zainteresowanie. Dlatego w tem miejscu należy mi się zwrócić pod adresem rodziców, a nie mych przygodnych towarzyszek które nie pozwoliły mi skończyć książki. Rodzice wychowujcie staranniej wasze [dzieci!

Pociąg wtoczył się wolno na dworzec Lille.

Dumna stolica Flandrii, a dzisiaj przemysłu francuskiego należy do tego typu miast przemysłowych jak w Polsce Łódź lub Katowice, Sosnowiec Miasto robotników i bogaczy. Skrajna nędza sąsiaduje obok miliardów. Na ulicach snują się pochylone postacie robotnicze, a koło nich przelatują błyszczące limuzyny i automobile wielkich przemysłowców.

Moje interesa kazały mi odwiedzić szereg różnych handlowych firm francuskich. Dlaczego tak mało interesujecie się klientelą polską, było moje pierwsze pytanie — Broń nas Boże od klienteli polskiej. Żaden Polak nie chce zapłacić ceny oznaczonej za towar. Każdy się targuje i każdy nas posądza iż go okradamy. — Taka była wszędzie odpowiedź. Trafiłem nawet na Żyda polskiego (gdzie ich niema) posiadającego sklep bławatny w Lille od 18 lat. — Proszę szanownego Pana naród polski całkiem nie głupi ale jak przyjdzie do sklepu to się z nim nie dogada. On ciągle myśli, że ja go kradnę dlatego że go w kraju kradli. — W odpowiedzi tego żydka tkwiło wytłumaczenie niechęci kupców francuskich do klienteli polskiej. Polacy przyzwyczajeni są do stosunków handlowych w kraju, które pod względem uczciwości kupieckiej przedstawiają wiele do życzenia i nie zdają sobie sprawy, iż we Francji jest inaczej. W krajach bogatych o wysoce rozwiniętym handlu jak w Niemczech, Anglii, we Francji stosunki handlowe cechuje przede wszystkim uczciwość, słowność, zaufanie. Wprawdzie wskutek wielkiej demoralizacji powojennej pojawiły się różne afery i różnego rodzaju oszuści, ale był to objaw przejściowy. Wielki handel jest nie do pomyślenia bez tych uczciwych zasad. Jest to jeden z powodów dla którego cieszymy się tak małym zaufaniem zagranicą: firmy nasze są niesłowne i nie dotrzymują zobowiązań.

Nasze wychodźstwo powinno się przyzwyczaić do nowych stosunków. Może uniknie w ten sposób wyzysku, którego w niejednym wypadku, wskutek, łatwowierności tam gdzie nie trzeba, pada ofiarą. LLL.

Porozumienie pomiędzy delegacją

GÓRNICZĄ OKRĘGU NORD I PAS-DE-CALAIS A DELEGACJĄ PRACODAWCÓW

W ubiegłym tygodniu minister pracy p. Piotr Laval w towarzystwie dyrektora kopalni Guillaume i dyrektora generalnego kolei żelaznych p. Schwob przyjął delegatów syndykatu górniczego, którzy mu zostali przedstawieni przez deputowanych Maes, Cadot, Lefevre, Delegaci poinformowali ministra iż nie mogli dojść do porozumienia 24-go września na konferencji w Douai z komisją pracodawców. Następnie przypomnieli, iż nadeszła chwila uregulowania czasowego dodatku 40-procentowego, który został i powodu chwilowych okoliczności zredukowany do 20 %.

Minister pracy przyjmując z kolei popołudniu reprezentantów kopalń przedstawił im żądania robotników. Następnie zwrócił im uwagę, iż rząd przedsięwziął wszelkie środki ku polepszeniu cen węgla i domagał się porozumienia z górnikami. Po dłuższej dyskusji w której minister podkreślił iż będzie w dalszym ciągu prowadził wobec przemysłu górniczego tę samą politykę jak dotychczas, pracodawcy zgodzili się na podwyżkę dodatku 20 % na 40 procentowy i w ten sposób dali zadośćuczynienie żądaniom robotniczym. Potem zebraniu odbyło się ponowne zebranie delegatów robotniczych i pracodawców.

LIST Z AUBY

(Od własnego korespondenta.)

W niedzielę dnia 13-go b. m. po poł. o godz. 5-ej, na sali druha Szafraniaka odbyło się przedstawienie teatralne na cel dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św. w dniu 11 października b. r. Ażeby piękną uroczystość pierwszej Komunii św. upiększyć i sprawić dzieciom pamiątki bezpłatne, zostało urządzone przedstawienie teatralne przez Komisję Oświatową. Zaproszono także pp. przemysłowców z okolicy.

Prezes dh. Nowak zagał wieczorek hasłem: « Cześć oświacie! » Zarazem powitał Przewielebnego Księdza Dębickiego i mistrza krawieckiego p. Szymczaka z żoną oraz gości.

Potem dzieci odegrały « Wieniec » połączony z pięknymi piosnkami. Następnie przemawiał Wiel. X. Dębicki: przypomniał uroczyste przyjmowanie nowego X. Proboszcza francuskiego, gdzie także Polacy ze swym sztandarem na czele brali udział. Zaznaczył, iż w swym przemówieniu do nowego duszpasterza francuskiego podkreślił prośbę aby dał wonność i swobodę pod względem religijnym i narodowym tutejszej Polonji. Potem mówił o ważności chwili pierwszej komunji św. dzieci, pochwalił zarazem; piękny występ dzieci w przedstawieniu i śpiewach. Wreszcie zachęcał Polonję do organizowania się oraz wzywał przede wszystkim do zgodnej wspólnej pracy. Za tak szczere i piękne przemówienie gorliwego Kapłana prezes Drh. Nowak w imieniu komisji złożył staropolskie « Bóg zapłać », a obecni na znak zadowolenia i podziękowań nie szczędzili oklasków.

Równocześnie działwa powtórnie wystąpiła z sztuką teatralną pod tytułem: « Pod obce niebo ». — Ta sztuka wypadła dobrze. — Prezes podziękował nauczycielowi p. Łukomskiego, a przede wszystkim p. Walenciakowej za mozolną i wytrwałą pracę nad ćwiczeniem (prawie nieustannym) działwy. Następnie została odegrana sztuka teatralna pod tyt: « Balowe rękawiczki », przez dorosłych, które wypadło zadawalająco. Przy końcu wykrzyknięto na cześć ofiarodawców, którzy złożyli pewne kwoty na wspomniany cel, po trzykroć « Niech żyją ».

Pan Szymczak, mistrz Kraw. z Douai ofiarował 100 fr. Pan Wronka mistrz, Kraw. z Douai ofiarował 100 fr. Pan Hendrysiak, z Banku Centralnego repr. w Aubry 50 fr. Pan Augustyniak, prezes Koła « Fijolek » 50 fr. Pan Szafraniak, właściciel sali polskiej 40 fr.

Osobne pokwitowanie i podziękowanie zostanie ogłoszone w prasie. Dalsza ofiary przyjmuje komitet Tow. P. w Aubry aż do 11 października. Po tej dacie ofiarodawcy zostaną razem ogłoszeni. Porządek dzienny się wyczekał i prezes zamknął uroczystość hasłem: « Cześć oświacie » po czym tańczono spokojnie do godz. 12-tej.

Wycieczka do Issudun.

Kolonja Polska w Rosières urządziła w niedzielę wycieczkę do Issidun w której wzięli udział niemal wszyscy Polacy.

Rzekomi bandyci polscy.

L'Intrasigeant, dziennik wychodzący w Paryżu, podaje jako polskie następujące nazwiska aresztowanych: Szaja Cukierman, Abraham Majnemer, Bepejas Rozen, Moszek Rozenberg, Aros Sokolski, Nortka Brzostek.

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE

X. Rzychoń pracował 19-21 września w Gagnisère, 22-23 w Bessèges, 24-25 w Molière, 26-28 w Rochequedoule, 29 w Grand'Combe, 1-5 października w St. Jean-le-Valérisle.

Przewodnik społeczny

ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW
KOŚCIELNYCH

Dodatek miesięczny organu związkowego
« Polaka we Francji » pod redakcją
Sekretaryatu Generalnego Związku P. T. K.
Secrétariat Général des Sociétés Polonaises
Religieuses à Douai (Nord), 4, rue Labisse

Po Zjeździe

Pierwszy zjazd delegatów Związku T. K. przeszedł ogólne oczekiwania. W dniu 27 września przybyło do Lens aż 72 delegatów poszczególnych towarzystw, mimo, iż liczba towarzystw zgłoszonych wynosiła 62. Przystąpienie więc nowych 10 towarzystw świadczy dobitnie o niezwykłym zainteresowaniu Związkiem i jego sile przyciągającej.

W przeciwstawieniu do innych zebrań wychodźczych które są niestety często obrazem największego chaosu i zamieszania zebranie Zw. T. K. cechował przez cały czas nastrój poważny i skupiony. Tylko dzięki temu zjazd nie zakończył się akademickimi dysputami; ale dał obfite owoce.

Raz na zawsze załatwioną została definitywnie sprawa organu nu. Związek pragnąc jak najbardziej rozszerzyć swój własny organ wśród wychodźstwa, a tem samym swe idee przewodnie uznał za obowiązek każdego towarzystwa kościelnego abonowanie « Polaka we Francji ». Nie potrzeba chyba powtarzać jak doniosłe znaczenie ma ta uchwała. Jedną z głównych trosk zjazdu był obmyślenie nowych sposobów zdobycia dochodów dla związku. W tym kierunku ks. dziekan Gorgolewski przedstawił szereg daleko idących projektów. Wobec tego delegaci postanowili odnieść się z temi sprawami do swych towarzystw i przedstawić im je do aprobaty.

Jaki będzie więc los projektów Ks. Gorgolewskiego jeszcze nie jest wiadomem. Zależnem to będzie od opinii wszystkich towarzystw.

Pod względem organizacyjnym zjazd aprobował pracę ks. Gorgolewskiego i wyraził mu podziękowanie. Praca więc sekretarza generalnego pójdzie dalej w tym samym kierunku. Mnóstwo bolączek poszczególnych kolonij polskich przez delegatów poruszonych zostanie przedstawione odpowiednim czynnikom.

W zebraniu oprócz krytyki, zawsze zresztą koniecznej, uja-

wniło się wielkie uznanie dla dotychczasowego zarządu, co szczególnie musiało być miłe naszym druhom z zarządu, którzy rzeczywiście zasłużyli na największą pochwałę.

Z wielką ufnością możemy spoglądać na przyszły rozwój Związku. Łubieński.

Walne zebranie związku towarzystw kościelnych

SPRAWOZDANIE

Według tradycji ojców naszych walne zebranie towarzystw kościelnych poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele Ste Elisabeth. Sumę celebrował proboszcz polski z Lens, Ks. Samulski, a kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Dziekan Gorgolewski z Douai. Kościół był nabitą ludem, gdyż w nabożeństwie wzięli udział nietylko członkowie zjazdu, którzy zasiedli w pierwszych ławkach, ale i miejscowe kolonja polska, ciekawa delegatów.

Obrady.

Z niezwykłą punktualnością o g, 11-tej rozpoczęło się zebranie.

Natychmiast zakomunikowano zebranym depeszę dha Szambelańczyka iż z powodu wypadku w kopalni przyjechać nie może. Wskutek tego przewodnictwo zebrania objął w zastępstwie pierwszy wiceprezes dh. Zimny, z Oignies Ostricourt. Przy stole przewodniczącego zasiedli : po lewej stronie skarbnik dh. Cieślik, i sekretarz dh. Kubiak, po prawej sekretarz generalny ks. Gorgolewski i redaktor « Polaka » dr. Łubieński. Obydwie sale były szczelnie wypełnione przez delegatów. W zebraniu wzięło udział cały szereg gości, pragnąc swą obecnością wyrazić uznanie dla Związku T. K. I tak obecnymi byli : w zastępstwie bawiącego na kuracji Kosula Gawrońskiego, Wice-konsul Ziętkiewicz, który złożył Zjazdowi najserdeczniejsze życzenia, prezes Związku Robotników polskich dh. Rejer i skarbnik tegoż Związku, dh. Berent ; Ks. Prałat Helenowski i Ks. Cybart, Redaktor « Narodowca » p. Then i wielu innych przedstawicieli banków i prasy.

Stwierdzono liczbę obecnych 74 delegatów, a następnie odczytane zostały protokoły z ostatniego walnego zebrania z dnia 4 kwietnia b. r. i ze wszystkich zebrań zarządu jakie się w międzyczasie odbyły. Protokoły zostały przyjęte do wiadomości jednogłośnie. Za ledwie kilku delegatów zażądało pewnych wyjaśnień, których zarząd natychmiast udzielił.

Następnym punktem porządku dziennego było sprawozdanie kasowe. To też podniósł się dh. CIEŚLIK, skarbnik Związku, i odczytał jasno, zwięźle i znakomicie napisane sprawozdanie z dochodów i rozchodów kasowych.

Suma dochodów wynosiła 855 fr. 50, rozchodów 780 fr. 60, pozostaje więc w kasie 74 fr. 90. Po sprawozdaniu zabierali głos w dyskusji : dh. DEREŃ i STACHOWIAK. Obydwaj mówcy zwrócili uwagę na fakt iż kasa nie była zrewizowana przez Komisję rewizyjną i prosili aby na przyszłość rewizorowie przestrzegali tego obowiązku. Po udzieleniu ponownie przez zarząd i skarbnika wszelkich wyjaśnień na wniosek dha SZYBOWICZA, zebranie przeszło do porządku dziennego, a więc referatu Ks. Dziekana Gorgolewskiego.

Referat sekretarza generalnego.

Znakomity referat sekretarza generalnego Związku dzielił się na 3 części : pierwsza była sprawozdaniem z działalności osobistej Sekretarza ; Ks. Gorgolewski odczytał przeszło 70 nazw miejscowości w których odbył konferencje dla Związku i wygłosił referaty. Podajemy z nich

zaledwie kilka ; i tak, 19-go kwietnia w Notre-Dame, 26 kwietnia w Dechy ; 26 — w Douai ; 3 maja — w Lille ; 5 — w Bruay ; 10 — w Vieux Condé ; 14-go — w Oignies ; 24 — w Lens (zebranie Zarządu) ; 31 — w Arenberg ; 8 czerwca — w Ostricourt ; 14 — w Ferronnieres it. d.

W drugiej części referatu mówił Ks. Gorgolewski o finansowym stanie Związku, które dzisiaj przedstawia się jeszcze ujemnie. Specjalne podziękowanie złożył Ks. Dziekan pod adresem krawca p. Wronki w Douai, który gratisowo oddawał dwa mieszkania dla Związku. Z kolei przeszedł Ks. Dziekan do omawiania środków zaradczych. Wychodząc z założenia iż dla dobrego rozwoju Związku konieczne są nowe źródła dochodu, zwrócił Ks. Gorgolewski uwagę na następujące źródła. 1) skierowywanie dokumentów do tłumaczenia do Sekretarjatu ; 2) sprzedaż legitymacji dla kobiet ; 3) sprzedaż opłatków ; 4) wydanie kalendarza związkowego ; 5) wydanie oznak związkowych ; 6) Wydanie ustaw ; 7) pośrednictwo w sprzedaży żelazek ; 8) biuro pośrednictwa pracy ; 9) kasy pogrzebowe.

Długi wyczerpujący referat został wysłuchany z wielkim zainteresowaniem, skupieniem i spokojem. Dyskusja według porządku dziennego miała nastąpić dopiero po dwóch jeszcze referatach dha Zimnego i dha Szambelańczyka, który mimo choroby przybył na zebranie w południe. Narazie zarządzono półgodzinną przerwę obiadową.

Po południu

Druga część zebrania rozpoczęła się o g. 2 1/2 po poł. referatem dha Zimnego o organie związkowym. W mocnych i dosadnych słowach wyłożył wice-prezes jakie niezwykle znaczenie dla Związku, dla jego rozwoju i propagandy ma « Polak we Francji » jednomyślnie uznany przez delegatów na poprzednim zebraniu za organ Zw. T. K. Dh. Zimny, trzymając przed sobą egzemplarz « Polaka we Francji » przeszedł strona po stronie jego treść. Wskazał iż dzięki pracy « Polaka » katolicyzm na wychodźstwie w wielu wypadkach się utrzymał. Tam gdzie nie dojedzie przez całe miesiące Ks. polski tam dostanie się « Polak we Francji » przynosząc Ewangelię i kazanie. Podniósł następnie dh. Zimny znaczenie « Polaka » dla rodziny. Podczas gdy inne gazety przynoszą tylko wiadomości polityczne, « Polak » jest lekturą dla rodziny i winien być czytany przy każdym ognisku rodzinnym. Zwracając się pod adresem Redaktora, dh. Zimny prosił aby zapobiedz spóźnianiu się gazety. Referat kończył się gorącym apelem aby każde Towarzystwo za prenumerowało swój organ i aby między Związkiem a redakcją istniała jak najściślejsza współpraca. Trzeci wreszcie referat dha prezesa ujął krótko wszystkie bolączki Związku. Jak zawsze, dh. Szambelańczyk przemówił krótko, treściwie, zwięźle, ale każde jego słowo głęboko wryło się w pamięć słuchaczy. Po skończonych referatach rozpoczęła się wielka dyskusja, w której głos zabrali druhowie :

Dereń, Sojka, Kikos, Biedrzyński, Jozdowski. Baksalary, Stachowiak, Kasprowiak, Gabryś, Szybrowicz, Soja, Piola, Nauczycielka Dode, Szelağ, Pachowicz, Szambelańczyk, Zimny.

W dyskusji nad referatem Ks. Gorgolewskiego odrzucone zostały wnioski o pośrednie tnie sprzedaży żelazek, o kasach pogrzebowych, o wydaniu kalendarza związkowego, o wydaniu oznak związkowych. Zebranie wyraziło Ks. Dziekanowi słowa uznania za jego gorliwą i wielką pracę dla Związku.

W dyskusji nad organem Związku przeszła jednomyślnie rezolucja następującej treści :

Zebrani w Lens 27-go września delegaci Związku T. K. uchwalają iż każde Towarzystwo obowiązane jest abonować dla siebie « Polaka we Francji » a prezes Tow. winien starać się jak najgorliwiej o rozwój pisma w swem towarzystwie.

W wolnych głosach zostało poruszone wiele spraw lokalnych różnych towarzystw jak brak Księdza, sprawa sztandarów, sprawa szkoły, sprawa nowinek religijnych i cały szereg innych bolączek. Zebranie zakończyło się w jak najlepszym spokoju i porządku o godz. 7-mej wieczorem. Porządek nie został ani raz zakłócony, a dyskusja odbyła się w formie rzeczowej i spokojnej, w zrozumieniu przez delegatów wielkiej chwili dla Związku i wychodźstwa.

ZEBRANI W LENS 27-GO WRZEŚNIA DELEGACI ZWIĄZKU T. K. UCHWALAJĄ IŻ KAŻDE TOWARZYSTWO OBOWIĄZANE JEST ABONOWAĆ DLA SIEBIE « POLAKA WE FRANCJI », A PREZES TOW. WINIEN STARAĆ SIĘ JAK NAYGORLIWIEJ O ROZWÓJ PISMA W SWEM TOWARZYSTWIE.

(Rezolucya zapadła jednomyślnie na zebraniu delegatów zw Tk w Lens dn 27 września 1925.)

Odszkodowania oparte o zarobek ofiary

(Dalszy ciąg).

1. Obliczenie półzarobku (blessé).

Naprzykład. a). Zarobek stały wynosi 28 franków dziennie, aienne odszkodowanie «blessé» za czas święcenia 14 fr.

b) Ofiara wypadku zarabiała niejednakowo. W celu obliczenia wysokości dziennego odszkodowania należy obliczyć zarobek za miesiąc, który uprzedzał wypadek i podzielić go przez dni pracy. Wynosi ten miesięczny zarobek powiedzmy za 25 dni pracy 750 franków, to średni dzienny zarobek wynosi 750 podzielone przez 25 równa się 30 franków.

Półzarobek zostaje wypłaconym pod tym tylko warunkiem, że wypadek przy pracy spowodował niezdolność do pracy ofiary na okres czasu przewyższający 4 dni. Gdy niezdolność do pracy trwa 10 dni lub mniej niż 10 dni, płaci się półzarobek (blessé)

**TYLKO 32 TOWARZYSTW NADESŁAŁO
KWESTYONARIUSZE**

począwszy od 5 dnia święcenia. Gdy jednak wypadek pociąga za sobą więcej aniżeli 10 dni niezdolności do pracy, renta jest dłużną od pierwszego dnia święcenia, za wyjątkiem dnia, w którym wypadek miał miejsce.

Na przykład. a) Świeciłeś wskutek wypadku 4 dni lub mniej. Nie otrzymasz żadnego wsparcia.

b) Świeciłeś wskutek wypadku 8 dni. Otrzymasz «blessé» za cztery dni (począwszy od piątego dnia święcenia).

c) Świeciłeś czternaście dni. Otrzymasz «blessé» za całe czternaście dni (więcej aniżeli 10 dni).

Umieszczenie ofiary wypadku w szpitalu nie zwalnia pracodawcy od obowiązku płacenia pół-zarobku (blessé).

Należy również zapamiętać, że pół-zarobek jest płatny co najmniej co 16 dni, a to w miejscu, w którym się zazwyczaj odbywa wypłata. Półzarobek płaci się nawet za niedziele i święta.

2. Płacenie renty.

W poprzednim ustępie czytaliście o odszkodowaniu dziennym, czasowo określonym, to znaczy płatnym podczas święcenia. Niestety, następstwa wypadku bywają bardzo często poważne i przynoszą ofierze dożywotny uszczerbek jego udolności fizycznej. To też ustawodawstwo, jak już wyżej powiedziano, zmusiło pracodawców do płacenia dożywotnego odszkodowania, za dożywotną częściową, lub absolutną niezdolność do pracy.

Na mocy artykułu 16 ustępu 5 prawa rentowego rozpoczyna się płacenie renty z dniem śmierci ofiary lub konsolidacji jego rany, albo praktycznie biorąc, z dniem przestania płacenia pół-zarobku (blessé).

Procedura sądowa jednak trwa dosyć długo, czasami więcej aniżeli rok, przeważnie o ile chodzi o ofiarę wypadku śmiertelnego, rodziny których zamieszkują w Polsce. W takim wypadku można zażądać w kompetentnym Trybunale zaliczki na rentę.

Renta zostaje wypłacaną z dołu co kwartał. Spłacenie renty zaś tytułem jednorazowego odszkodowania jest tylko dopuszczalnym o ile rena roczna przekracza 100 franków.

Wszystkie przeciwne umowy jednorazowego spłacenia renty, zawarte pomiędzy dłużnikiem i wierzycielem nie mają żadnej mocy prawnej. Gdyby np. pracodawca wypłacił rentę jednorazowo wzamian podpisu umowy, to znaczy na wyraźne życzenie wierzyciela, zgadzającego się zupełnie co do jej wysokości, to umowa ta byłaby nieważną.

Miałem wypadek następujący: W roku 1921 Sąd przyznał pewnemu rodakowi 1.500 rocznej renty. Rodak ów, pragnąc założyć mały interes, zażądał jednorazowego spłacenia tej renty. Zgodził się po krótkich pertraktacjach na 6.000 franków i podpisał umowę, zrzekając się zupełnie swego tytułu rentowego. Z początkiem roku bieżącego skierował zapytanie do obrony Z. R. P., czy umowa ta jest prawomocną. Obrona Prawna wszczęła

natychmiast, akcję sądową, wynikiem której było unieważnienie umowy. Ów rodak pomimo, że się zrzekł «na papierze» wszelkiej pretensji do renty, pomimo, że otrzymał w roku 1921 sumę wynoszącą 6.000 franków, która to suma umożliwiła założenie dobrze prosperującego interesiku, pobiera nadal i będzie pobierał aż do jego zgonu 1.500 fr. rocznie. (Dłużnik renty oczywiście nie dobrze był obeznany z istniejącymi przepisami).

Nie rzadko dochodzą mnie obawy tych wierzycieli renty, którzy zamierzają powrócić do kraju. Otóż obawy te nie są uzasadnione. Zważywszy na fakt, że konwencja polsko-francuska zapewniła naszym rodakom płacenie renty w wypadku powrotu do kraju. W danym razie należy jednak wypełnić pewne formalności, a mianowicie przesyłać urzędowe świadectwo życia, co kwartał dłużnikowi renty.

Wdowa natomiast powinna nadsyłać razem z świadectwem życia (świadectwo to musi wyszczególniać, że jej dzieci, mające prawo do poboru renty znajdują się również przy życiu). Urzędowe poświadczenie, stwierdzające, że nie wyszła ponownie za mąż. *Na wypadek ponownego wyjścia za mąż wdowa otrzymuje tytułem jednorazowego spłacenia -roczną rentę.*

Rzecz jasna, że dzieci nieboszczyka, pomimo ponownego wstąpienia w związki małżeńskie matki, pobierają należną im rentę do szesnastego roku życia.

Obliczenie renty.

Rentę oblicza się na podstawie zarobku za rok, który uprzedza wypadek. Jednakże nie tylko czysty zarobek bierze się pod uwagę, lecz również wszelkie dodatki pieniężne i w naturze. Np. zalicza się do rocznego zarobku robotnika rolnego, będącego na całym utrzymaniu pracodawcy, wartość tego utrzymania wyrażoną w sumie pieniędzy.

O ile roczny zarobek wynosi powyżej 4.500 franków, kalkuluje się rentę od 4.500 franków, a od nadwyżki tylko od jej czwartej części.

Specjalną zwracam uwagę, że pracodawca ponosi tylko połowę przyznanych przez Sąd procentów. Np. gdy Sąd kalkuluje rentę na podstawie 50 proc. niezdolności do pracy to w rzeczywistości pracodawca ponosi tylko 25 proc.

Dyjas.

Szkoła Gospodarcza w Loudun.

Znaną wychodźtwno jest szkoła gospodarcza w Loudun pod Strasburgiem prowadzona doskonale, co roku oddaje emigracji ogromne usługi wychowując nasze dziewczęta na pierwszorzędną gospodynie. Teraz rozpoczyna się nowy rok szkolny. Rodzice więc powinni skorzystać jeżeli mogą, oddać tam córki swoje dla wykształcenia.

**WYPEŁNIAJCIE KWESTYONARIUSZ
ZWIĄZKOWY.**

**Z Życio towarzystw
UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA
SZTANDARU TOW. ŚW. JÓZEFA
W CALONNE LIEVIN**

23 sierpnia.

Już rano zeszły się Towarzystwa aby uczestniczyć na poświęceniu, na Mszy św. o 9-tej rano. Poświęcenia dokonał w asyście 3-ch chorągwi Ks. Prałat Servignat : odbyła się przy tem wspólna Komunja św. członków Tow. św. Józefa. Ks. Servignat wygłosił wzruszające kazanie, za co mu Towarzystwo składa staropolskie « Bóg zapłać ».

Po południu zebrały się znowu Towarzystwa i wzięły udział w nabożeństwie popołudniowem o godz. 5-ej. Piękną naukę, wygłosił X. Doktor Ryniewicz z Warszawy. Po nabożeństwie wrócono na salę p. Prentkiego, gdzie się, odbyła dalsza uroczystość, którą otworzył prezes p. Maćkowiak pochwaleniem Pana Boga i zaśpiewaniem pieśni « Kto się w opiekę ». Następnie prezes przywitał wszystkich, jak Towarzystwa tak i Księży którzy byli obecni : X. Prałat Servignat, X. Dziekan Gorgolewski z Douai, X. Doktor Ryniewicz i X. Proboszcz Tomalka z Mericourt. Po przemówieniu prezesa zabrał głos Ks. Dziekan Gorgolewski i wyjaśnił obecnym znaczenie dnia dzisiejszego dla Tow. św. Józefa w Calonne-Liévin. Prezes podziękował Ks. Dziekanowi za tak wzruszające słowa które raczył wypowiedzieć, a obecnym podziękował za spokój który panował podczas tego przemówienia. Następnie wręczono Ks. Tomalce, który przedtem pracował wśród Polonji w Calonne, Breviarz od Bractwa Różańcowego ; podarunek wręczył Prezes Tow. św. Józefa i Nadzelnator Bractwa. Ks. Proboszcz Tomalka w wzruszających słowach podziękował wszystkim, a najbardziej Bractwu za tak piękny podarek. Wszystkim przemawiającym nie szczędzono oklasków. Następnie wystąpiło Koło śpiewu « Biała Róża » z pieśnią powitalną pod batutą p. dyrygenta Stanisława Syrmy z Bully-les-Mines. Następnie został odegrany koncert Klubu Mandolinistów pod batutą p. Siekierkowskiego. Następnie, występowały dzieci z pieśniami i deklamacjami pod dozorem p. Siekierkowskiej. Po przedstawieniu teatralnem pod tytułem : « Chleb na naszej glebie » i po żywym obrazie, prezes zakończył uroczystość pochwaleniem Pana Boga.

Uwaga : Wszystkim uczestnikom naszej uroczystości a zarazem tym którzy naszą uroczystość upiękrzyć urozmaicić raczyli Zarząd Towarzystwa św. Józefa składa staropolskie « Bóg zapłać ». Zarząd.

Prezes : Maćkowiak Andrzej ; zastępca sekretarza Ratajczak Antoni.

WIEC INFORMACYJNY W OIGNIES

Staraniem Komitetu Towarzystw na Józefowie — Oignies odbył się wiec informacyjny dnia 20 września b. r. na którym referował wydawca « Wiarusa Polskiego, pan Jan Brejski, dawniejszy działacz Westfalsko-Nadrenski. W swym dwugodzinnym referacie przedstawił wiecownikom jaknajdokładniej położenie państwa Polskiego, co też wiecownicy z wielką uwagą i nadzwyczajnym spokojem wysłuchali. Po referacie otworzono dyskusję, w której tylko 6-ciu przemawiało, co dowodzi, że wszyscy się godzili z wywodami referenta i nie mieli już nic więcej do nadmienienia. Tu zaznaczyć trzeba, że przed 14-tu dniami odbył się także wiec zwołany z poręki C. G. T., gdzie referowała pan Prausowa, poseł na sejm, a gdzie panował spokój, jak gdyby na jakim dziedzińcu menażerji, a gdy w dyskusji niektórzy z naszych rodaków chcieli przemówić niegodząc się na wywody referenta, to ich zciągnięto z ławki i nie pozwolono im się wymówić, a choć to był wiec publiczny gdzie każdy ma wolność słowa. — Zatem ostatni wiec dał dowód, że nie święta Barbara ani czytelnicy « Wiarusa Polskiego » i « Narodowca » są tymi, którzy nie umieją się spokojnie zachować i utrzymać porządek, lecz są ludźmi którzy pracują nad połączeniem się całego wychodźstwa w jedną całość, by tym sposobem polepszyć swój byt na wychodźstwie.

Przy końcu uchwalono rezolucję która została przez wiecowników jednogłośnie przyjęta a którą poniżej podajemy :

Rezolucja :

My Polacy zebrani na wiecu dnia 2-go września b. r. w zagłębiu Ostricourt oświadczamy, że nie mieszamy się w sprawy polityczne na ziemi francuskiej i nie znamy żadnych partji między nami Polakami ; uznajemy tylko wychodźstwo polskie, a przykro nam wspomnieć, że są odszczepieńcy, którzy się od nas odłączyli i znajdują się na usługach cudzych.

Nadto oświadczamy uroczyście, że wiecznie stać będziemy przy tradycjach Ojców i będziemy bronić ducha. Tak nam dopomóż wola nasza, a z woli naszej będzie czyn !

Wiec został zamknięty przez prezesa Komitetu słowami :
Szczęść Boże pracy naszej ! Zarząd Komitetu.

**Towarzystwa Kościelne
wstępujcie
pod nasze sztandary**

WIESŁAW SCLAVUS

UGODOWCY

(2)

Wiadomość o aresztowaniu Wortłówny poruszyła do głębi Wiesia.

Jakto? Wczoraj widział ją jeszcze tak ożywioną, pełną nadziei, dobrej myśli i ufności w przyszłość. Komitet przysłał jej podziękowanie i zaprosił do narad... Snęła tak piękne projekty! Mówiła o wydaniu nowego pisma dla włościan, które stałoby się tem dla nich, czem jest « Robotnik » dla rzemieślników. Chłubiła się rezultatem, osiągniętym z dwóch ostatnich odczytów. A dziś... a teraz?!

Wiesławowi pot zimny wystąpił na czoło.

Wortłówna! Stefka! W cytadeli!... Boże, i co ją tam czeka?! Nie — jej niepodobna tak zostawić, jej trzeba pomódz, ją trzeba ratować!...

Wiesiowi w oczach pociemniało. Szedł niemal instynktownie. Myśli najrozmaitsze zrywały się w jego mózgu, ścierały się między sobą, piętrzyły, wytwarzając rozpaczliwy chaos. Brała go ochota biedz zaraz tam, aż pod stoki wałów cytadeli, aż do podnóża krwawej, podłużnej baszty, która w murach swych zamknęła światło jego ponurych dni, radność jedyną i marzenie, całe szczęście, całą duszę... ją... ją... Stefkę!... Chciał stanąć tam, nad brzegami Wisły i patrzeć, ażali skry z jej oczu płomiennych nie przenikną kamiennych pancerzy! To znów decydował się iść wprost do nich... do siepaczy, na siebie całą winę przyjąć, byleby ją uwolnić!... Byleby nie cierpiała, byleby ręka spodłonego pacholka tknąć jej nie śmiała!... Ach gdyby mógł! Strzaskałby wrzeczadze więzienne, z ziemią by zrównał nasypy i mury, wały i strzelnice, baszty a fosy... a potem uniósłby ją nietkniętą w kraj daleki...

Bujna imaginacja unosiła go coraz gwałtowniej, coraz silniej... Widział się w końcu wraz z Wortłówną na ziemi, gdzie niema ani więzień, ani szpiegów, ani żandarmów, ani uciemnienia, ani « samodierżawia », gdzie pieśń o wolności jest pieśnią poranną, a « Czerwony sztandar » hymnem narodu, gdzie przemoc jest pustym dźwiękiem, a kapitał wspomnieniem przeszłości...

Silne potrącenie mijającego przechodnia wróciło Wiesiowi równowagę umysłu. Przystanął mimowoli, spojrział w skośnie biegnącą ulicę Kaliksta i zastanowił się.

Dokąd więc pójdzie!? Do Cisa! On mu dopomoże, on mu dopomódz musi!... On ma władzę!...

Tą ożywioną myślą skreślił w ulicę Kaliksta, przebiegł ją szybko, dostał się na Polną i uchylił furtkę w parkanie, po za którym w głębi rysowała się sylwetka niskiego, jednopiętrowego domku. A w kilka chwil później targnął gwałtownie drzwiami, prowadzącymi na facyatkę, i wpadł jak wichler, do mieszkania Cisa.

Cis, na widok wzburzonej twarzy Wiesia, drgnął z lekka i zagadnął pospiesznie, siląc się na spokój.

— Co się stało? Jesteś... jakiś przerażony... wystraszony?!...

Wies padł na krzesło.

— Nieszczęście!... Stało się wielkie nieszczęście!...

— Mówże! Prędzej!

— Aresztowali Staszyńskiego... wczoraj!

— Wiem — odparł sucho Cis. — Cóż z tego?

— A dziś... Jenischa i... i... Wortłównę!... Słyszysz? Stefka... w Cytadeli!...

Cis uśmiechnął się nieznacznie i splunął przez zęby obojętnie.

— Wiem i o tem! Cóż dalej?

— Dalej?... Rozumiesz! Wortłówna... ją trzeba ratować! Ona nie może zginąć w kazamatach. Biedna Stefka, wczoraj widziałem ją tak wesołą... rozmawialiśmy.

Cis odwrócił się flegmatycznie od Wiesia i jął przyrządzać herbatę, regulując płomień maszynki naftowej. Wies spojrział raz i drugi na żółtą pomarszczoną twarz Cisa, na której ani jeden mięsień nie drgnął, i umilkł, zdumiony tą obojętnością. Po dłuższej pauzie Cis ozwał się piewszy.

— Napijesz się herbaty? — Świeżo naparzona!

— Dziękuję! — mruknął Wies.

— Napij się! To cię uspokoi! Nalewam! Może papierosa!? Nie masz się czego tak martwić... Stało się!... I powiem ci, nawet szczęśliwie... bo właśnie mieliśmy u niej ulokować archiwum... Ładna byłaby historia... Robota dziesięciu lat zmarnowałaby się bez powrotu!... Pij, pij herbatę, bo wystygnie!...

Wies patrzył na Cisa w niemem osłupieniu, nie rozumiejąc, co do niego mówił. Ten ostatni ciągnął dalej.

— Przykra historia, bezwątowania! Hm!... Gorzej dla nas, bo Wortłówna miała sporo uzbieranych pieniędzy...

— Pieniądzy! — mówisz! — rzekł po namyśle Wies, jakby budząc się ze snu — A... a prawda! Wszak wczoraj mi dała!... Mam czterysta rubli!...

— Masz pieniądze? Masz?!... — zawołał Cis z ukontentowaniem.

— Proszę! Oto są! Zobacz!...

— Wybornie! — Tak, tak, czterysta rubli! W porządku! Doprawdy, szkoda wielka, że się tak stało! Lecz, słowo daję, możemy sobie powinszować... Jeden dzień wcześniej zagarnęliby nam gotówkę, jeden później... zagrzebalibyśmy się z kretelem!... Szkoda dziewczyny. Dobre było stworzenie i oddane nam całą duszą!... Co robić!

Wies porwał się z miejsca i chwycił Cisa gwałtownie za rękę.

— Bolek! Musimy ją wydostać!... Rozumiesz?!... Ona tam zmarnieje, zwiędnie... Ty wiesz!... Poruszymy wszystkie sprężyny! Niekludow to zrobi... Damy okup! Dziś pójdę do Podgoriczenki... ty także? Dobrze! Bolku... prawda? Dla mnie to zrobisz?!...

Cis uwolnił rękę z uścisku Wiesia, skrzywił się niechętnie, pociągnął papierosa i splunął znów.

— Chcesz pomówić rozsądnie?...

— Ja wiem, ja rozumiem, co mi chcesz powiedzieć, ale...

— Ba! Znów swoje zaczynasz! Jesteś podirytowany, a tu trzeba mieć zimną krew... Unosisz się...

— Mów, mów — już słucham. Widzisz, jestem już zupełnie spokojny.

— Tem lepiej. Więc zastanów się teraz nad tem, co mówisz! Prawda — ponieśliśmy ttratę, wielką stratę, Wortłówna mogłaby znakomicie zasilić naszą kasę... Nowa ofiara! Przepadło! My jednak bez ofiar...

— Zlituj się! Każdy inny, lecz to dziecko prawie, wciągnięte do nas, nie zdające sobie sprawy z niebezpieczeństwa... dziewczyna pełna poświęcenia.

(c. d. n.)

8 Października.

Święta Brygida.

Brygida, jedna z tych czystych i subtelnych dusz, które Pan Bóg od czasu do czasu pokazuje ziemi, ażeby pamiętały o niebie, urodziła się w królewskiej rodzinie w Szwecji w r. 1304. Brygida miała dziesięć lat, kiedy serce jej było głęboko wzruszone przez kazanie słyszane o Męce Pańskiej; następnej nocy objawił jej się Chrystus Pan, pokryty krwią i nauczył ją, że to obojętność ludzi dla jego miłości doprowadziła Go do tak okropnego stanu. Od tego czasu wizerunek Pana nie zniknął z jej myśli i podczas kiedy palce jej były zajęte szyciem, oczy przelewały łzy na widok krwanych ran Zbawiciela. Dla posłuszeństwa ojcu swemu wyszła zamąż za księcia szwedzkiego Ilpho i była matką ośmiorga dzieci, z których jedno, córka jej Katarzyna, uznaną została za świętą przez Kościół św. (W r. 1344 Brygida została wdową i otrzymała wielką ilość objawień bardzo wzniosłych, które z wielką skrupulatnością poddała sądowi swego spowiednika). Po kilku latach życia małżeńskiego Brygida i Ilpho rozeszli się za wspólną zgodą, Ulpho poto aby wstąpić do zakonu Cystersów Brygida, aby założyć zakon Świętego Zbawiciela w opactwie Wastein w Szwecji.

Na wyraźny rozkaz Chrystusa Pana Brygida odbyła pielgrzymkę do Ziemi świętej i na miejscu gdzie odbyły się wszystkie sceny Męki Pańskiej została wtajemniczona w ukryte prawdy naszej wiary św. Pośród tych wszystkich cudownych łask Brygida zawsze pozostawała łagodną, pokorną i miłosierną; całe życie nie podnosiła oczu jak tylko po uzyskaniu pozwolenia od spowiednika. Umarła w r. 1373.

Częsta spowiedź.

« Czy spowiedź wymaga dużo czasu i dużo wydatków? pytał święty Jan Chryzostom; czy to jest lekarstwo przykre, które trudno przyjąć? » Nie, spowiedź jest zbawiennym balsamem, którzy nie przyczynia bólu i nie, wymaga wydatków, a przywraca duszy najzupełniejsze zdrowie ».

Po każdej spowiedzi człowiek zbliża się do Boga, nabywa dokładniejszą znajomość stanu swej duszy, staje się skorszym do wypełniania obowiązków chrześcijańskich, godniejszym miłosierdzia Bożego i zdolniejszym do wyzyskania najcenniejszych łask.

Nabożeństwo do Męki Pańskiej dało Brygidzie od dzieciństwa wielką troskliwość dla utrzymania czystości swej duszy. Ona spowiadała się bardzo często, a nawet, po śmierci męża, codzień, Przeniknięta uczuciem swych błędów płakała nad najłżejszymi niedoskonałościami swymi z większym bólem niż inni oplakują wielkie swe przestępstwa. Bóg dał jej taki wstręt do grzechu, że nawet jej zmysły były nieprzyjemnie urażone przez słowa na próżno wypowiedziane przez nią czy też przez kogoś z otoczenia.

Poszukiwania.

Antoni Majewski, Lening, Kornhaus. Defingfreses (Moselle).

Antoni Braszka, Freyming, Interstr. No. 11 (Moselle).
Kan Jaczmarek, Ronchamp, Haute-Saone, Schaos No. 9.
Stanisław Smoralek.

Osoby wymienione lub też znające wyżej wymienionych zechcą podać do Redakcji « Polaka we Francji » dokładny adres.

Zmiany adresu.

Ks. Jan Sadowski i Ks. Józef Bielawski zmienili swój adres. Podaliśmy go ju., ale przypominam ponownie:
Ks. Jan Sadowski, 23, rue Delsaulx, Valenciennes (Nord).
Ks. Józef Bielawski, 174, avenue de la République, Saint-Dizier (Haute-Marne).

KTO I JAK ZBUDOWAŁ LOKOMOTYWĘ ?

(Dokończenie)

Śmiech wywołują dowody, jakie przytaczano przeciw wprowadzeniu komunikacji kolejowej. Między innymi twierdzono, że przejeżdżające przez wieś pociągi będą przeszkadzały krowom paść się i nastraszą tak kury, że przestaną znosić jaja, dalej, że lokomotywa zionąc ostrym dymem zatruje atmosferę i zabije ptaki, że dym ten tak zaciemni atmosferę, że promienie słońca nie dotrą do ziemi, zaś iskry wylatujące z lokomotywy, zapalą domy znajdujące się w pobliżu drogi kolejowej że podróżni będą narażeni na niebezpieczeństwo życia, bo eksplodujący kocioł może rozerwać ich na kawałki, że kolej żelazna spowoduje zanik gospodarstwa wiejskiego, bo cóż stanie się z sianem i owsem, skoro nie będzie koni, które się nimi żywią.

Takie i tym podobne brednie pisano po gazetach.

Ale parlament angielski, w którym zasiadało wiele ludzi rozumnych, wezwał Stephensohna, ażeby w publicznej dyskusji zwalczył zarzuty.

Dyskusja ta, do której strona przeciwna wezwała aż dziesięciu adwokatów, trwała godzin kilkanaście i Stephensohn wyszedł z niej zwycięsko, bo otrzymał pozwolenie na budowę kolei.

We wrześniu 1820 została przeprowadzona pierwsza dłuższa linja kolejowa. Od tego czasu udoskonalano coraz bardziej wynalazek Stephensohna, a dziś koleje łączą wszystkie kraje ziemi, przebiegają od kraju do kraju, przeciskają się tunelami przez skały, przechodzą pod miastami, kanałami, wspinają się na najwyższe szczyty, opatrzone są w sypialnie, kuchnie, jadalnie, salony, biblioteki, telefony, telegrafy, radiowe koncerty.

Anna Lewicka.

Z POLSKI**Ile Gdańsk zarabia na Polsce.**

Jak bardzo zajadły hakatyzm gdański, zapoznający korzyści zbliżenia gospodarczego z Polską nie ma podstaw ekonomicznych, świadczą o tem urzędowe dane, dotyczące eksportu polskich towarów przez port gdański.

Oto w miesiącu sierpniu eksportowano przez Gdańsk do 15 tysięcy tonn zboża wartości 50 milionów. Węgla wywieziono w tym czasie około 75 tysięcy tonn, wartości 3.300.000 zł. — we wrześniu eksport nasz zwiększył się jeszcze więcej.

O zwiększającym się eksporcie węgla górnośląskiego mówią nam również dane katowickiego oddziału Banku Polskiego. W porównaniu z wywozem węgla w miesiącu lipcu, eksport ten wzrósł o 169.042 tonn, czyli wynosił 533.042 tonn.

Zboże polskie wędruje już zagranicę.

Od kilku tygodni odbywa się eksport zboża polskiego zagranicę.

Zboże głównie wywożą do Czechosłowacji, Danji, i Holandji, Dotychczas wywieziono przeszło 8 tysięcy wagonów żyta. W dalszem ciągu kobią przygotowania do wywozu jęczmienia i pszenicy.

W następnych tygodniach eksport zboża niewątpliwie się zwiększy. Oprócz firm wywozowych polskich rozpoczęły swą działalność również eksportowe placówki z kapitałem zagranicznym.

Delegacja polska na międzynarodowym kongresie miast.

W drugiej połowie października obradować będzie w Paryżu międzynarodowy Kongres Miast. Związek Miast Polskich postanowił wysłać na ten kongres 30 delegatów z poszczególnych miast. Jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zatwierdziło tak wielkiej liczby delegatów i orzekło, że wystarczy 14 przedstawicieli. Razem z delegacją miast wyjedzie i przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W Paryżu delegacja polska działać będzie w ścisłym porozumieniu z naszą ambasadą.

Polska na kongresie dla spraw dziecka w Genewie.

Na odbytym w Genewie Kongresie, poświęconym sprawom dziecka, przeszło 900 przedstawicieli 48 krajów obradowało w 3-ch sekcjach: higieny i medycyny, opieki społecznej, wychowania i propagandy. Jako mówcy generalni z Polski przemawiali na Kongresie: Prezes Sądu Najwyższego prof. Al. Mogilnicki, prof. Groer ze Lwowa i wicedyrektor Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom dr. M. Gromski.

Kongres uchwalił szereg bardzo ważnych wniosków. Należy żałować, że na Kongresie nie było oficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego i wobec tego podczas otwarcia Kongresu i podczas zamknięcia Polska została bez głosu (gdy nawet rząd Chin i Guatemali przysłał swych delegatów). Gdańsk również miał przedstawiciela oficjalnego, a w liście uczestników pod nagłówkiem « Ukraina » widniało nazwisko p. N. M. Gay, delegata Opieki nad młodzieżą we Lwowie.

Uroczyste ogłoszenie niezależności kościoła prawosławnego w Polsce.

Dnia 17 bm. o godzinie 10 rano w cerkwi prawosławnej św. Marji Magdaleny na Pradze w Warszawie odbyła się uroczystość ogłoszenia autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce.

3 lata więzienia za zamach na konsula polskiego

23-letni handlowiec Berger, który dnia 19 czerwca rb. dokonał w konsulacie polskim w Essen zamachu na konsula Lechowskiego, raniąc go z rewolweru, skazany został na 3 lata więzienia.

Westerkę przyznano Polsce.

Rada Ligi Narodów obradowała na sobotnim posiedzeniu popołudniowym nad sprawą utworzenia polskich magazynów amunicyjnych na terytorjum w. m. Gdańka. Przedstawiciele Polski i Gdańska przyjęli wnioski sprawozdawcy, które następnie Rada jednomyślnie zatwierdziła. Półwysep Westerplatte będzie w dniu 1 listopada odstąpiony Polsce w celu utworzenia na nim magazynów amunicyjnych.

« Polska Akademia »

« Wiadomości Literackie » zorganizowały ciekawy plebiscyt wśród swych czytelników. Zapytały się, którzy z żyjących pisarzy polskich należeć powinny do Akademii Literatury Polskiej, gdyby taką założono i gdyby ona liczyła tylko 30 członków:

« Wyborców » było 877. Rezultat wyborów jest następujący:

Stefan Żeromski otrzymał 865. Wł. St. Reymont — 864, Jan Kasprowicz i Waław Sieroszewski — po 830, Leopold Staff — 805, Stanisław Przybyszewski — 803, Kazimierz Przerwa Tetmajer — 800, Boy-Żeleński — 785, Andrzej Strug — 738, Aleksander Świętochowski — 710, Waław Berent — 672, Aleksander Bruckner — 647, Józef Weyssenhoff — 594, Juljusz Kleiner — 574, Karol Irzykowski — 562, Kornel Makuszyński —

549, Juljusz Kaden-Bandrowski — 539, Miria — 533, Szymon Askenazy — 521 Adam Grzymała-Siedlecki — 444, Ignacy Chrzanowski — 423, Gustaw Daniłowicki — 418, Józef Kallenbach — 417, Kazimierz Morawski i Tadeusz Zieliński — po 410, Jan Lorentowicz — 379, K. H. Rostworowski — 378, Antoni Lange — 350, Artur Śliwiński — 344, Władysław Orkan — 343.

Ponieważ prof. Kazimierz Morawski niedawno zmarł, przeto należy włączyć do kandydatów na polskich « nieśmiertelnych » następną z kolei — p. Zofję Nałkowską (327 gł.).

Przyznajemy, że przed ogłoszeniem wyników odnośiliśmy się do całej tej imprezy z pewnym niedowierzaniem zważywszy na « milieu », jakie będzie głosowało. Otóż wybory wypadły dość bezstronnie. Tak złożona akademja mogłaby całą literaturę polską reprezentować, bo obejmuje najznakomitsze nazwiska powieściopisarzy, poetów, krytyków i uczonych.

JUNOSZYC.

B. Kronprinz saski wstąpił do Zakonu Jezuitów.

« Schlesische Zeitung » donosi, że były kronprinz saski wstąpił do Zakonu Jezusowego i będzie odbywał studia i prace kapłańskie w Feldkirche.

Francja wydała zagranicznych komunistów.

Na podstawie śledztwa, prowadzone go przez policję, a dotyczącego komunistów zagranicznych we Francji, wydał prefekt paryski 13 komunistów: mianowicie 10 Włochów, 1 hiszpana i 2 chińczyków.

O SPOKÓJ I ROZWAGĘ

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami ostrego przesilenia, które kraj przechodzi. Rozpoczęło się ono z chwilą spadku złotego. W przyczynie tego spadku wchodzić nie będziemy. Są one powszechnie znane, a najważniejszą z nich wzmożony przywóz jako następstwo zeszłorocznego nieurodzaju. Spowodowany przez to odpływ walut zmusił Bank Polski do poważnego zmniejszenia obiegu pieniężnego i ograniczenia kredytów. Wywołało to powszechny brak środków obiegowych i wzmagającą się z dniem każdym pogoń za pieniądzem.

W społeczeństwie zapanowało zaniepokojenie, które ogarniać zaczęło coraz szersze sfery. Jak zwykle w tych razach, znalazły się liczne zastępy pesymistów, szerzących trwogę niewiarę i popłoch. Wyrazem tych na strojów było wycofywanie pieniędzy z instytucyj finansowych. Spotęgowane ono zostało zachwianiem się paru instytucyj finansowych, które nigdy nie odgrywały w życiu gospodarczym poważniejszej roli. Zniknięcie ich z powierzchni, na którą wypłynęły w okresie inflacji przyczyni się tylko do uzdrowienia sytuacji.

Nie zapominajmy, że życie gospodarcze jak i życie finansowe kraju oparte jest na zdrowych podstawach, a instytucje finansowe, pracujące od długiego szeregu lat złożyły dowody swej solidności, zdoławszy przetrwać szereg najcięższych chwil w ostatnim dziesięcioleciu. Kto przyczynia się do wytrącenia z równowagi życia gospodarczego kraju, działa tem samem i na własną szkodę. Skutki ulegania nastrojom chwili mogłyby stać się tak groźne, że obowiązkiem naszym jest odwołać się do społeczeństwa o zachowanie zimnej krwi i rozwagi. Nie wątpimy, że jak i wielu ciężkich chwilach, które kraj przechodził, Rząd, ciała prawodawcze i społeczeństwo znajdą w sobie dostateczną moc, by wspólnymi wysiłkami przejść ciężką chwilę obecną.

Związek polskich organizacyj rolniczych centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów.

NASZE ODPOWIEDZI

41. *R. O.* — Soissons. — Nie przyjedzie, bo jest obecnie w północnej Francji. — To tensam. Bo skoro Pan powiada, że Pan często był w Nowym Sączu, to właśnie w Nowym Sączu był X. Bialik wikarym jeszcze rok temu. Ale nie pochodzi stamtąd. Jest z Tarnowa, ze Struziny.

42. *M. D.* — Obies-les-Bavay. — Bardzi się cieszymy że Wam « Polak we Francji » tak się podoba. Wszyscy nam piszą, z jaką radością czytają tę gazetę. Napiszcie do nas, co robicie, jak Wam tam się powodzi.

43. *W. G.* — Cuby. — Jak to ładnie, kiedy się w towarzystwach zgodnie pracuje. Trzymajcie się tej zasady zawsze.

44. *R. L.* — Sallaumines. — Nietylko sami nie dawajcie się bałamucić przez tych niemądrych « Badaczy pisma św. », ale innych przestrzegajcie. Przywlekli to głupstwo z Ameryki i tutaj bredzą koszałki-opałki i zwracają ludziom gitarę. Wy swoją wiarę macie, nie potrzebujecie cudzej Katolikami jesteście, a innej wiary znać nie chcecie.

45. *W. G.* — Auby. — Wszyscy członkowie Towarzystw Kościelnych zamawiają « Polaka we Francji ». Przysyłać powinni i zewzrząd sprawozdania i opisy z prac towarzystw i z uroczystości.

46. *Z. B.* — Amiens. — Przecież z Amiens tak wiele Polek było z nami w Lourdes. To proszę którą z nich poprosić o wodę z Lourdes.

47. *L. Z.* — Fontaine. — Masz prawo do odszkodowania. Idź na policję. Nie namyślaj się długo. Tobie też niczego nie darują.

Jak pisali o cesarzu Józefie płatni autorzy

Pewnego dnia, gdy wracał samotnie z przechadzki w zwykłym myśliwskim ubraniu posłyszał jak w jednym z domów zawodzi jakiś wieśniak i przekonał się, że wieśniakowi temu właśnie padła krowa.

— « Wszystko przepadło! Ze szczętem jesteśmy zrujnowani! »

— « Cóż taka krowa może kosztować? — zapytał cesarz ».

Wieśniak spojrział niechętnie na nieznanego jego mościa, a pewnością trzeba ze sto guldenów zapłacić! »

— « No to sto guldenów mogę ci dać! »

Wieśniak słyszał dobrze co cesarz powiedział, ale nie bardzo wierzył w wykonanie obietnicy, myśląc, że taki tam sobie myśliwy z pewnością na tyle pieniędzy się nie zdobędzie.

I rzeczywiście pokazało się, że Najjaśniejszy Pan nie ma ze sobą potrzebnej kwoty, przyrzekł jednak, że ją wieśniakowi przyszele na drugi dzień.

Wieśniak puścił mimo uszu przyrzeczenie i oświadczył, że najlepiej będzie jeżeli pójdzie sam i jeszcze dzisiaj odbierze przyobiecana kwotę. Cesarz nic nie miał przeciwko temu.

W drodze wypytywał wieśniaka o to i owo i rozmawiał z nim uprzejmie i dopiero na miejscu, odebrawszy 100 guldenów, przekonał się wieśniak z kim ma do czynienia, zanim jednak zdołał podziękować, Najjaśniejszy Pan odszedł już do swych komnat.

PRZEGLĄD ŚWIATOWY

Nowy egzemplarz « Przeglądu Światowego » zawiera : Z tajemnic wojny w Marokku. Najazd szpiegów na Polskę. Fauna a kinematograf. Sensacje okultystyczne. Medycyna. Nagość a moda kobieca. Dla kogo kobiety się ubierają? Humor. Zagadki i t. d. Redakcja i administracja wawerska 9 Warszawa.

Petite histoire de Pologne.

Pour la rentrée, les « Amis de la Pologne » ont édité la « Petite Histoire de Pologne » de Mme Rosa Bailly. Cette brochure dont la première édition a paru pendant la guerre en est maintenant à sa quatrième édition. Le Comité d'Action Scolaire des « Amis de la Pologne » a décidé que le texte en serait cliché pour que les éditions de cette petite œuvre classique puissent se multiplier.

Il est à noter que les frais d'impression ont pu être assumés grâce aux dons des Groupes Scolaires des « Amis de la Pologne » et notamment du Lycée Pasteur à Neuilly, des Collèges de Remiremont, Brioude, Saumur; des Ecoles Normales de Guéret, de Digne, de Beauvais; des Institutions libres d'Angers et de Versailles; du Collège Sainte-Barbe, etc.

Un exemplaire de cette brochure sera gracieusement envoyé à ceux de nos lecteurs qui en feront la demande aux « Amis de la Pologne », 26, rue de Grammont, Paris II^e.

Komunikat. Konsulatu R. P. w Lille.

W sprawie nadania obywatelstwa polskiego

I

Konsulat R. P. w Lille zawiadamia, że posiada wielką ilość aktów nadania obywatelstwa polskiego, których dla braku dokładnych adresów i bliższych danych nie może doręczyć zainteresowanym.

Z uwagi na to Konsulat prosi, aby wszyscy ci, którzy złożyli wnioski o nadanie obywatelstwa, a dotychczas aktu nadania nie otrzymali i obecnie zamieszkują w dep. Nord i Pas-de-Calais, zechcieli nadesłać do Konsulatu w Lille następujące dane :

1. — Imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia osób, które złożyły wnioski o nadanie obywatelstwa polskiego (mąż za żonę i za swe dzieci do lat 18).

2. — Ostatnie miejsce zamieszkania przed przybyciem do Francji.

3. — Imiona rodziców i panięskie nazwisko matki.

4. — Numery paszportów oraz daty i urząd, który paszporty wystawiał.

5. — Dokładny adres obecny.

Należy nadto podać w którym urzędzie i w jakim czasie składał petent wnioski o nadanie obywatelstwa polskiego i jakie dokumenty dołączono do podania.

Konsulat zaznacza, że należy bezwarunkowo unikać nadsyłania zbiorowych zgłoszeń.

Zgłoszenie winno odnosić się tylko do jednego nazwiska t. j. mąż, żona i dzieci do lat 18.

**Zupełna gwarancja składanych
oszczędności daje swym klientom
CENTRALNY BANK ZWIĄZKOWY
103, Boulevard de la République
La Madeleine-lez-Lille (Nord)**

założony we Francji i mający swą siedzibę
i wszystkie fundusze we Francji.

Przekazy do Polski skutecznie najszybciej i po
najlepszym kursie.

Sprzedaje najtaniej bilety kolejowe.

Udziela bezpłatnie wyczerpujących i dokładnych in-
formacji w sprawach zakupna gruntów w Polsce.

Deponentem przyznany jest, tytułem premji, prawo
do wygranych na państwowe losy francuskie (Crédit
National).

Komunikat Konsulatu R. P. w Lille W sprawie spisów poborowych obywateli polskich przebywających zagranicą.

II

Na mocy art. 22 Ustawy powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn. 23. V. 1924 r. Urząd konsularny wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1905, jak również urodzonych w latach 1902, 1903, 1904, którzy dotychczas do spisu poborowych nie zgłosili się i nie stawali przed komisją poborową w kraju, a zamieszkałych w dép. Nord i Pas-de-Calais do osobistego zgłoszenia się w lokalu Urzędu w czasie od 1. X. do 31. XII. 1925, celem dokonania zapisu do spisów poborowych, pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 87 wspomnianej Ustawy.

W razie jeśli osobiste zgłoszenie okaże się niemożliwe, przysługuje prawo dopełnienia powyższego obowiązku pisemnie (pismem poleconem), z jednoczesnym podaniem powodów, uniemożliwiających przybycie osobiste.

Zgłoszenie pisemne nie zwalnia nikogo od obowiązku osobistego przybycia do Urzędu konsularnego w tym wypadku, kiedy Urząd ten z tych, czy innych powodów uzna osobiste przybycie za konieczne.

Zgłaszając się do Urzędu konsularnego winien się każdy zaopatrzyć w dokumenty stwierdzające tożsamość osoby (paszport, dowód osobisty, metryka urodzenia i t. p.) oraz dokumenty, względnie zalegalizowane odpisy, dotyczące zawodu i wykształcenia (świadectwa szkolne, cechów rzemieślniczych i t. p.).

W razie pisemnego zgłoszenia należy przedstawić w Urzędzie konsularnym wymienione powyżej dokumenty pismem poleconem z jednoczesnym dołączeniem fr. 2. — w znaczkach pocztowych na koszt przesłania pismem poleconem zaświadczenia o wciągnięciu do spisów poborowych.

W zgłoszeniach pisemnych winny być wyszczególnione dane personalne podane w uwadze.

Niniejszy komunikat jednocześnie uzupełnia komunikat wydany przez Konsulat w sprawie rejestracji roczn. 1905.

Konsulat R. P. w Lille.

Komunikat Konsulatu R. P. w Lille w sprawie rejestracji osiemnastoletnich.

Na mocy art. 20 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn. 23. V. 1924 r. Urząd Konsularny wzywa wszystkich mężczyzn ur. w roku 1906 i 1907, a zamieszkałych w dep. Nord i Pas-de-Calais, do osobistego zgłoszenia się w lokalu Urzędu w czasie od 1. X. 25 do 1. XI. 25, celem dokonania zapisu do spisów osiemnastoletnich, pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku, na zasadzie art. 87 wspomnianej Ustawy. —

W razie jeśli osobiste przybycie okaże się niemożliwe, przysługuje prawo dopełnienia powyższego obowiązku pisemnie (pismem poleconem), z jednoczesnym podaniem powodów, uniemożliwiających zgłoszenie osobiste. —

Zgłoszenie pisemne nie zwalnia nikogo od obowiązku oso-

bistego przybycia do Urzędu konsularnego w tym wypadku, kiedy Urząd ten z tych, czy innych powodów uzna osobiste przybycie za konieczne. —

Zgłaszając się do Urzędu konsularnego winnie się każdy zaopatrzyć w dokumenty stwierdzające tożsamość osoby (paszport, dowód osobisty, metryka urodzenia i t. p.) oraz dokumenty, względnie zalegalizowane odpisy, dotyczące zawodu i wykształcenia (świadectwa szkolne, cechów rzemieślniczych i t. p.). —

W razie pisemnego zgłoszenia należy przedstawić Urzędowi konsularnemu wymienione powyżej dokumenty pismem poleconem z jednoczesnym dołączeniem fr. 2. — w znaczkach pocztowych na koszt przesłania pismem poleconem zaświadczenia o wciągnięciu do spisów osiemnastoletnich. —

W zgłoszeniach pisemnych winny być wyszczególnione dane personalne podane w uwadze. —

Konsulat R. P. w Lille.

Uwaga: Dane personalne, które należy podać w zgłoszeniach pisemnych: 1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia (podać należy gminę i powiat), 3) imiona rodziców, 4) czy żyją (ojciec i matka), 5) zawód ojca, 6) miejsce faktycznego stałego zamieszkania w kraju, 7) miejsce faktycznego (stałego) pobytu zagranicą (dokładny adres), 8) narodowość, 9) wyznanie, 10) zawód, względnie zatrudnienie, 11) wykształcenie, 12) stan cywilny (rodzinny), 13) odbyte lub odbywane kary sądowe z podaniem rodzaju przestępstwa, 14) wady fizyczne. —

Uwaga: Dane personalne, które należy podać w zgłoszeniach pisemnych: 1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia (podać należy gminę i powiat), 3) imiona rodziców, 4) czy żyją (ojciec i matka), 5) zawód ojca, 6) miejsce faktycznego stałego zamieszkania w kraju, 7) miejsce faktycznego (stałego) pobytu zagranicą (dokładny adres), 8) narodowość, 9) wyznanie, 10) zawód, względnie zatrudnienie, 11) wykształcenie, 12) stan cywilny (rodzinny), 13) odbyte lub odbywane kary sądowe z podaniem rodzaju przestępstwa, 14) wady fizyczne. —

Wesoły kącik.

Gdy Woodrow Wilson dotarł do drzwi niebieskich, poikał się z nim Mojżesz, poczem zawiązała się między nimi następująca rozmowa:

— *Czy tan jest Mr. Wilson?*

— *Tak jest.*

— *Żal mi pana.*

— *Dlaczego? — pyta Wilson.*

— *Wszak pan jesteś autorem czternastu punktów, które się przyczyniły do zakończenia wojny?*

— *Owszem, ja to uczyniłem.*

— *Widzi pan, tak straszliwie boleję nad tem, co ludzie zrobili z pańskimi czternastu punktami.*

Na to Wilson:

— *W takim razie niech pan zjedzie na ziemię i przekona, się co zostało, z pańskich dziesięciu przykazań!...*

KALENDARZ

Październik 31 dni.

Niedziela 4 Października 10 po Świątkach. Franciszka z Assyżu w.

Ewangelja « O uzdrowieniu sparaliżowanego » (Mateusz 9).

Wschód słońca 5.7; zachód słońca 5.30.

Wschód księżyca 7.2; zachód księżyca 8.23.

Poniedziałek 5 października Placyda m.

Wschód słońca 6.8; zachód 5.28.

Wschód księżyca 7.29; zachód 9.37.

Wtorek 6 października Brunona w.

Wschód słońca 6.10; zachód 5.25.

Wschód księżyca 7.59; zachód 10.48.

Środa 7 października NMP. Różańcowej, Marka p.

Wschód słońca 6.12; zachód 5.23.

Wschód księżyca 8.34; zachód 11.53.

Czwartek 8 października Brygidy wdowy.

Wschód słońca 6.14; zachód 5.21.

Wschód księżyca 9.16; zachód 12.52.

Piątek 9 października Dyonizego męcz.

Wschód słońca 6.15; zachód 5.18.

Wschód księżyca 10.5; zachód 1.44.

Sobota 10 października Rocz. zwyc. pod Chocim (1621)

Fr. Borg. w.

Wschód słońca 6.17; zachód 5.16.

Wschód księżyca 11.0; zachód 2.28.

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 30 września:

Za 1 funt szterlinga Frs.: 101,30

Za 1 dolara Frs.: 21,10

Za 1 złotego Frs.: 3,60

W WARSZAWIE, dnia 29 września:

Za 1 funt szt. Złotych p. 25,20

Za 1 dolara Złotych p. 5,60

Za 100 franków Złotych p. 27,00

Czytajcie « Polaka we Francji »

PO RAZ PIERWSZY WE FRANCJI PAMIĄTKI PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW. Z NAPISAMI POLSKIMI.

Staraniem « Polaka we Francji »

Pamiątka pierwszej Komunji św.

Wspaniałe obrazy wielokolorowe, bardzo piękne, wielkości numeru « Polaka we Francji » z polskimi napisami.

Każdy wie, jak miłą jest rzeczą przechowywać na ścianie tak piękny dar, jakim jest pamiątka pierwszej Komunji św.

Nie odmówią rodzice swym dzieciom tej radości. Każde dziecko niech ma ten obraz na pamiątkę swojej Komunji św. Można je sprawić i tym dzieciom, które już dawniej przystąpiły do pierwszej Komunji św. i wypisać na nich dzień jej przyjęcia. Ale szczególnie dla dzieci, które teraz przystąpiły lub przystąpią do Stołu Pańskiego będzie to niezmiernie cenny i piękny podarunek.

Cena 3 fr.

NAJLEPSZY KRAWIEC POLSKI NA WYCHODŹTWIE
W. WRONKA

DOUAI (Nord)

29, Place Carnot, 29



Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w Bochum.

Wykonuje szybko i dobrze wszelkie garnitury męskie i dostarcza gotowe. Wielki wybór materiałów.

UWAGA: Przyjmuje zamówienia na ubrania 11-go i 26-go każdego miesiąca w Valenciennes w restauracji polskiej przy Place d'Armes nr. 12.

KSIĘGARNIA

POLAKA WE FRANCJI

Katechizm Polski Stron 120	Fr. 2 50
Historja święta — 186	— 3 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religii we wszystkich szkołach we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć. Ale tam gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej. Dorosłym taksamote książki są potrzebne bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik dla Wychodźców we Francji, stron 174, Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski. Fr. 8

Polak we Francji, Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową. Fr. 5

OBRAZY:

Pamiątka pierwszej Komunji św. w dużym formacie, w pięknych kolorach. Fr. 5, 8, 10

Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej w dużym formacie do zawieszenia na ścianie nieoprawne. Fr. 10

X. Ferdynand Machay - Moja Droga do Polski. 260 str. Fr. 15

W tej książce opowiada X. Machay bardzo barwnie, jak całe wykształcenie w Słowacji, a potem na Węgrzech dążyło do tego, aby mu odebrać poczucie, że jest Polakiem i jak w końcu po wielu trudnościach jednak przemogło to poczucie. Znalazł drogę do Polski:

St. Klimowicz, Poradnik dla Wychodźcy (czyli: o czem emigrant zarobkowy we Francji wiedzieć powinien) 46 str. Fr.

KSIĘGARNIA POLSKA
GEBETHNERA & WOLFFA
W PARYŻU

123, BOULEVARD SAINT-GERMAIN

poleca:

« Bibliotekę najlepszych autorów polskich i obcych w cenie od 0.80 ct. do fr. 3.60.

Bardzo ciekawą bibliotekę powieściową po 4 fr. za tom.

Biblioteczki dla teatrów amatorskich w cenie od fr. 2.40 do fr. 6.00.

Około 100 tomików « Samouczka technicznego » po fr. 1.50.

Książki do nabożeństwa od. fr. 3 do fr. 10.

Katalogi wysyła się bezpłatnie.

Adres Księgarni: **GEBETHNER & WOLFF, Librairie Polonaise**
123, Boulevard Saint-Germain - PARIS (VI^e)

Tel.: Fleurus 11-69.

Metro: Odeon i Saint-Germain-des-Prés.

Adresse télégraphique: **GEBOLFF-PARIS.**

Chèques postaux: 776-84.

Zamawiać [pod adresem

POLAK WE FRANCJI
263 bis, rue Saint-Honoré.
PARIS-I^{er}.

Przy zamawianiu wyciąć
adres i nalepić na kopertę

Le Gérant: P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.